NA CZEŚĆ II ZJAZDU PZPR

Co najmniej 3,4 proc. tłuszczu w mleku — tak postanowił Władysław Parys

W zobowiązaniach przedzjazdowych wsi coraz silniejszy oddźwięk znajduje inicjatywa Saja, Sygdziakowej, Morawskiego i Góreckiego. Z tych czołowych ludzi naszego przemysłu biorą przykład przodujący chłopi, spółdzielcy, robotnicy rolni, traktorzyści Przystępując do czynu dla uczczenia II Zjazdu PZPR odpowiadają oni na apel Saja i towarzyszy zobowiązaniami, w których postanawiają stosować lepsze, niż dotychczas metody agrotechniczne i zootechniczne, aby w ten sposób osiągnąć więcej i lepsze artykuły roślinne i hodowlane, aby przyczynić się do podniesienia stopy życiowej ludzi pracy w miastach i na wsi.

Inicjatywę przodowników przemysłu podjął czołowy hodowca — brygadzista oborowy gospodarstwa państwowego w Chyszowie pow. Tarnów — Władysław Parys — odznaczony za wybitne osiągnięcia produkcyjne orderem „Sztandar Pracy" II klasy.

Parys należy do najlepszych brygadzistów - oborowych w Polsce. Pracuje on z wielką pilnością i umiłowaniem zawodu opierając się w tej pracy na doświadczeniach wyniesionych z wycieczki do sowchozów radzieckich. Dzięki temu wraz ze swą brygadą, w której pracują takie wyróżniające się dojarki, jak Maria Barczak odznaczona złotym Krzyżem Zasługi, Anna Grochal odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi i Maria Pytel odznaczona brązowym Krzyżem Zasługi — osiągnął on doskonałe wyniki w podnoszeniu mleczności krów. W ciągu ostatnich trzech lat średnia mleczność krów w oborze obsługiwanej przez Parysa wzrosła o przeszło 2 tysiące litrów i wynosi dziś ponad 6 tys. litrów rocznie.

Te doskonałe wyniki zawdzięcza brygada Parysa troskliwej pielęgnacji bydła, stałej trosce o wzorową czystość i higienę w oborze, a przede wszystkim stosowaniu właściwych, opartych na naukowych podstawach norm żywienia.

— Chwyciły mnie za serce słowa przodowników naszego przemysłu — stwierdza Parys. **— Możemy dużo zdziałać, żeby był u nas większy dobrobyt, żeby nam wszystkim żyło się lepiej.**

Z naszej obory — oświadcza dalej ten wybitny hodowca — **idzie co roku więcej mleka dla robotników. Będzie go szło jeszcze więcej, gdy wszystkie krowy będą dawały tyle mleka, ile dziś dają „Azja" czy „Łaska". Ale to jeszcze nie wszystko.**

Ja i moi towarzysze pracy musimy starać się, żeby w mleku był zawsze duży procent tłuszczu. Dotąd nie zawsze tak było. Raz mleko z naszej obory miało 4 proc. tłuszczu, a kiedy indziej mniej, niż trzy.

Najtrudniej jest otrzymać duży procent tłuszczu w okresie laktacji krów i wtedy, kiedy przechodzą z paszy zimowej na letnią. Wymagają wówczas staranniejszej opieki i pielęgnacji i trochę odmiennego żywienia. W przyszłym roku za radą naszego inżyniera zootechnika St. Słomki będę dawał w tych okresach krowom więcej siana, wytłoków i słomy jarej, niezależnie od normalnej karmy, a przede wszystkim będę jeszcze staranniej chodził koło każdej krowy. Mam już trochę doświadczenia i jestem pewny, że uda mi się utrzymać zawsze jednakowy, duży procent tłuszczu w każdym okresie.

Dla uczczenia II Zjazdu naszej Partii zobowiązuję się, że obora chyszowska będzie dostarczała z każdym rokiem coraz więcej mleka dla ludzi w miastach, a zawartość tłuszczu w tym mleku będzie wynosiła co najmniej 3,4 proc.

Na zdjęciu: brygada Władysława Parysa przy pracach w oborze.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V. Kraków, środa 9 grudnia 1953 r. Nr 293 (1633)

Walka narodu francuskiego przeciw układom wojennym stanowi bezcenną pomoc dla sił pokojowych w Niemczech

Depesza Marszałka Polski K. Rokossowskiego z okazji święta Vietnamskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

Głównodowodzący Vietnamskiej Armii Ludowej Gen. Vo Nguyen-giap

Z okazji święta Vietnamskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym, zasyłam Wam oraz w Waszej osobie całemu składowi osobowemu armii najserdeczniejsze pozdrowienia.

Ludowe Wojsko Polskie z uczuciem braterskiej solidarności śledzi bohaterską i ofiarną walkę Vietnamskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej i jest głęboko przekonane, że ta sprawiedliwa walka o wolność i niepodległość zakończy się ostatecznym zwycięstwem narodu vietnamskiego.

Wiceprezes Rady Ministrów
I Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Orędzie Prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej do francuskiego Zgromadzenia Narodowego

BERLIN

Jak donosi agencja ADN, Prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej skierowało w dniu 5 grudnia 1953 r. za pośrednictwem wysokiego komisarza Francji Francois Poncета orędzie do przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Republiki Francuskiej, Edwarda Herriota i wszystkich deputowanych.

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszyscy miłujący pokój Niemcy — głosi orędzie — podzielają obawy, które wyraża coraz częściej francuska opinia publiczna w obliczu groźnego rozwoju sytuacji w Niemczech zachodnich. Obawy miłującej pokój ludności Francji przed grożącą jej ze strony żądnego odwetu militaryzmu niemieckiego nową agresją są, niestety, uzasadnione. Powodując się szczerą wolą zadośćuczynienia słusznym pragnieniom narodów, które domagają się ustanowienia trwałego pokoju w Europie, Prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, świadome wielkiej odpowiedzialności za szczęśliwą przyszłość narodu niemieckiego, zwraca się do wybranych przedstawicieli wielkiego narodu francuskiego, do przewodniczącego i członków Zgromadzenia Narodowego Republiki Francuskiej.

Chociaż minęło zaledwie kilka lat od rozgromienia faszystowskiego państwa niemieckiego, Niemcy zachodnie są ponownie uzbrajane przy aktywnym poparciu agresywnych kół Stanów Zjednoczonych, wbrew woli narodu niemieckiego. Politycy-odwetowcy w rodzaju pana Adenauera i hitlerowscy generałowie tacy jak zbrodniarz wojenny Kesselring czynią wszelkie przygotowania do utworzenia nowego Wehrmachtu.

Już dzisiaj koła militarystyczne w Niemczech zachodnich głoszą otwarcie swe plany odwetu, które wymierzone są również przeciwko Francji.

Odwetowcy w Niemczech zachodnich znowu żądają aneksji części terytorium Republiki Francuskiej, przede wszystkim Alzacji i Lotaryngii. Pod bezpośrednim kierownictwem bońskich kół rządzących wzniecany jest w Alzacji i Lotaryngii ruch separatystyczny. Organizacja szpiegowska Gehlena w Niemczech zachodnich, kierowana przez oficerów faszystowskich, prowadzi swą zbrodniczą działalność nie tylko przeciwko Europie wschodniej, lecz również przeciwko Francji. Prasa partii rządzących w Niemczech zachodnich coraz jawniej uprawia obelżywą i wrogą propagandę przeciwko narodowi francuskiemu. Rząd boński nie cofa się przed próbami narzucenia Republice Francuskiej za wszelką cenę paryskiego układu wojskowego.

My, miłujący pokój demokraci niemieccy, potępiamy cele i metody tej awanturniczej polityki, gdyż grozi ona ciężkimi następstwami narodowi niemieckiemu.

Przytoczone wyżej dane świadczą dobitnie o tym, że suwerenności narodów, a zwłaszcza suwerenności narodu francuskiego, zagraża poważne niebezpieczeństwo ze strony militaryzmu niemieckiego. Niebezpieczeństwo to zwiększy się jeszcze bardziej, jeżeli koła rządzące Niemiec zachodnich dysponować będą siłami zbrojnymi pod dowództwem tych samych oficerów, którzy przed 10 laty dowodzili faszystowskimi oddziałami interwencyjnymi Hitlera we Francji.

(Dokończenie na str. 2)

Plenarne posiedzenie Komisji Wykonawczej Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA

Dnia 8 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Wykonawczej Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na którym podsumowano przebieg oraz osiągnięcia tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz wytyczono dalsze zadania TPP-R.

Na posiedzenie przybyli radca ambasady ZSRR w Warszawie D. Zaikin oraz przedstawiciel WOKS w Polsce I. Łukownikow.

W czasie obrad wiceprzewodniczący ZG TPP-R Stefan Matuszewski wręczył wyróżniającym się działaczom honorowe odznaki TPP-R przyznane im za ofiarny wkład pracy w dzieło krzewienia przyjaźni narodu polskiego do narodów Kraju Rad. Pierwszą odznakę wśród gorących oklasków zebranych Stefan Matuszewski wręczył radcy ambasady ZSRR w Warszawie D. Zaikinowi.

Sprawozdanie z przebiegu Miesiąca wygłosił sekretarz ZG TPP-R Zygmunt Garstecki. Imprezy Miesiąca — jak wskazał mówca — przyczyniły się w poważnym stopniu do dalszego upowszechnienia wśród polskich mas pracujących wiedzy o życiu i twórczych osiągnięciach ludzi radzieckich, o pokojowej polityce ZSRR.

Z kolei zgromadzeni wysłuchali referatu wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego Towarzystwa — Stefana Matuszewskiego pt. „Zadania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w świetle uchwał IX Plenum".

Po ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem zgromadzeni postanowili przyjąć referat wiceprzewodniczącego ZG TPP-R, jako wytyczną dalszej działalności Towarzystwa.

Po zwiedzeniu Wrocławia i Oświęcimia deputowani francuscy przybyli do Krakowa

Przebywający w naszym kraju deputowani francuscy zwiedzili w dniu 8 bm. pochodzącą z XIII i XIV wieku katedrę wrocławską, która została odbudowana w 1951 r. ze stanu prawie całkowitego zniszczenia, jakiemu uległa w czasie ostatniej wojny. Następnie deputowani byli na śniadaniu u ordynariusza archidiecezji wrocławskiej, ks. Kazimierza Lagosza.

Z Wrocławia goście francuscy udali się przez Nysę i stalinogrodzki okręg przemysłowy do Oświęcimia, gdzie zwiedzili b. hitlerowski obóz koncentracyjny. Pod ścianą śmierci — na terenie XI bloku deputowani złożyli kwiaty.

W godzinach wieczornych deputowani francuscy przybyli do Krakowa.

Nauczyciele radzą nad zadaniami postawionymi przez IX Plenum KC PZPR

8 bm. rozpoczęła się w Warszawie 2-dniowa Krajowa Narada aktywu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, poświęcona omówieniu wypływających z uchwał IX plenum KC PZPR zadań nauczycieli w ich pracy dydaktyczno-wychowawczej i działalności społeczno-oświatowej w szkole i poza szkołą. Obrady, którę zgromadziły 500 nauczycieli z miast i wsi — aktywistów pracy zawodowej i społecznej mają przede wszystkim na celu wytyczenie zadań nauczyciela w środowisku wiejskim.

Uczestnicy obrad serdecznie powitali przybyłych na naradę: wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, ministra oświaty Witolda Jarosińskiego, przedstawicieli KC PZPR, przewodniczącego CRZZ Wiktora Kłosiewicza, organizacji politycznych i społecznych. W naradzie biorą również udział przedstawiciele administracji szkolnej, delegacje chłopów i młodzieży wiejskiej.

W imieniu rządu przemówienie wygłosił wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Następnie wiceprzewodniczący ZG ZZNP Stanisław Mach wygłosił referat pt. „Szkoła i nauczyciel w walce o dobrobyt, o wyższy poziom kulturalny wsi".

Po referacie rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

W czasie toczącej się dyskusji odczytany został — przyjęty gorącymi oklaskami list ministra Państwowych Gospodarstw Rolnych — Hilarego Chełchowskiego do uczestników Krajowej Narady Aktywu ZZNP. W liście minister PGR dziękuje nauczycielstwu za wkład pracy w rozwój życia kulturalno - oświatowego w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Serdecznie powitali zebrani przybyłą na salę obrad delegację młodzieży ze spółdzielni produkcyjnej w Rożnicy, pow. Jędrzejów, woj. kieleckie. — Przedstawiciel delegacji pozdrowił zgromadzonych na naradzie nauczycieli oraz opowiedział o osiągnięciach gospodarczych spółdzielni produkcyjnej w Rożnicy i jej sukcesach w dziedzinie rozwoju życia kulturalnego, uzyskanych dzięki wydatnej pomocy miejscowego aktywu Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego.

*

Po zakończeniu pierwszego dnia obrad uczestnicy Krajowej Narady Aktywu ZZNP obejrzeli filmy popularyzujące wiedzę rolniczą oraz występy zespołu tanecznego chóru i orkiestry Zw. Zaw. Kolejarzy ze stacji Warszawa-Wschodnia.

Pośmiertne odznaczenie K. I. Gałczyńskiego

Rada Państwa na wniosek ministra kultury i sztuki odznaczyła zmarłego w tych dniach poetę K. I. Gałczyńskiego za wybitne zasługi na polu literatury polskiej — krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski.

*

Pogrzeb K. I. Gałczyńskiego odbędzie się na cmentarzu wojskowym na Powązkach w dniu 9 bm. o godz. 14.

Ci wykonali już plany roczne

A twój zakład?

Jako dalsze o wykonaniu planu rocznego na miesiąc przed terminem meldują załogi Fabryki Tektury w Białym Dunajcu, Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Branży Skórzanej w Krakowie i Centralnego Biura Studiów i Projektów Transportu Drogowego i Lotniczego Oddział w Krakowie.

W dniu 2 grudnia o godz. 14 realizację planu rocznego zakończyła załoga Spółdzielni CPLiA „Pieniny" w Krościenku nad Dunajcem. Na szczególne wyróżnienie zasługuje młodzieżowa Brygada ZMP-owska szewców Józefa Kwiatka i Jerzego Rzepczyńskiego.

W dniu 3 grudnia roczny plan wykonała załoga Spółdzielni Wyrobów Szklanych „Przełom" w Krakowie. Obecnie załoga tej spółdzielni w ramach realizacji zobowiązań na cześć II Zjazdu da państwu dodatkowo nową produkcję ponadplanową.

Na 25 dni przed terminem zadania planu rocznego wykonała załoga Biura Projektów i Studiów Przemysłu Chemicznego Oddział Nr 2 w Krakowie oraz Centrala Handlowa Żelaza i Stali „Centrostal" w Krakowie.

Z ostatniej chwili

W dniu 8. XII. br. w godzinach wieczornych kopalnia „JANINA" w Libiążu zameldowała o wykonaniu planu rocznego.

Delegacja PKOP wyjechała do Niemiec

WARSZAWA

W dniu 8 bm. wyjechała do Weimaru na Niemiecki Kongres Pokoju delegacja PKOP w następującym składzie: prof. Tadeusz Manteuffel — członek prezydium PAN, redaktor „Dziś i Jutro" — Wojciech Kętrzyński oraz sekretarz PKOP Ryszard Deperasiński.

Z czym przyjdę na II Zjazd naszej partii?

„Naszą sprawą i naszą wolą jest nieugięcie wcielać w życie wskazania naszej partii — wywalczyć i wypracować szybsze podniesienie stopy życiowej ludzi pracy" — czytaliśmy w apelu inicjatorów współzawodnictwa na cześć II Zjazdu.

Przystępując do szlachetnego współzawodnictwa ludzie pracy naszego województwa zdawali sobie sprawę z tego, że im większe będą zasoby materialne państwa ludowego, im większa będzie produkcja przemysłowa i rolnicza, im mocniejsza będzie spójnia między miastem a wsia, im szybciej będziemy realizowali nasze plany gospodarcze, tym większe będą środki na zaspokajanie rosnacych z dnia na dzień potrzeb ludzi pracy.

Z tą myślą podejmowali swe zobowiązania robotnicy „Supertomasyny" czy PZO Chełmek, górnicy Zagłębia Krakowskiego czy robotnicy Zakładów im. F. Dzierżyńskiego w Chrzanowie.

Z tą myślą podejmowali swe zobowiązania pracownicy PGR w Chyszowie, pow. Tarnów, którzy postanowili podnieść produkcję buraka pastewnego z 514 do 650 q z ha, pszenicy z 24 do 25 q z ha, marchwi z 250 do 300 q z ha itp.

Wiele załóg zakładów produkcyjnych już w chwili obecnej posiada poważne osiągnięcia w realizacji zobowiązań na cześć II Zjazdu.

Do II Zjazdu Partii pozostało zaledwie około 6 tygodni. Okres ten poprzedzający tę tak doniosłą chwilę w życiu naszego narodu, w życiu każdego członka partii, czy bezpartyjnego winien stać się okresem wytężonej walki i pracy nad wprowadzaniem w życie wskazań IX Plenum i tez przedzjazdowych.

W tym okresie czasu każdy członek i kandydat partii, każdy człowiek pracy naszego województwa — robotnik, technik, chłop pracujący czy nauczyciel winien zadać sobie pytanie: „Z czym przyjdę na II Zjazd naszej partii?". „Co zrobię, aby przyczynić się do realizacji wytycznych partii, wytycznych, dzięki którym ja i moi współtowarzysze będziemy mogli żyć lepiej i dostatniej".

Idzie o to, aby nasze organizacje partyjne zarówno w mieście jak i na wsi w okresie poprzedzającym Zjazd, w okresie realizacji zobowiązań rozpaliły serca i umysły robotników, chłopów i inteligencji pracującej serdecznym entuzjazmem dla realizacji wskazań partii, by nie zabrakło ani jednego człowieka pracy w naszym województwie w podejmowaniu i realizacji Czynu Zjazdowego.

Nasze organizacje partyjne muszą w pełni zdać sobie sprawę z tego, że dyskusja ogólnopartyjna nad tezami i podejmowanie i realizowanie zobowiązań przedzjazdowych to jedno, że podejmowanie zobowiazań jest właśnie wyrazem głębokiego przyswojenia i zrozumienia tez przedzjazdowych, analizy, wysnucia z dyskusji właściwych wniosków dla siebie, dla swojej pracy, dla swego zakładu.

Od tego, jakie zobowiązania będziemy podejmowali i jak je będziemy realizowali, w poważnej mierze zależy wprowadzenie w życie wytycznych IX Plenum KC. I dlatego też każda organizacja partyjna zarówno w mieście, jak na wsi powinna być nie tylko inicjatorem ruchu współzawodnictwa na cześć II Zjazdu, ale i systematycznie kontrolować jego przebieg. Każdy członek czy kandydat partii powinien otrzymać od swojej organizacji partyjnej konkretne zadanie zmierzajace do dalszego rozwinięcia współzawodnictwa na swoim odcinku pracy i zarazem każdy towarzysz partyjny powinien być przykładem dla bezpartyjnych w walce o wykonanie zobowiązań.

Są jednakże i takie wypadki, jak np. w Odlewni w Węgierskiej Górce, gdzie nie wszyscy członkowie partii podjęli zobowiązania na cześć II Zjazdu. Szczególnie poważne zadania stoją przed naszymi grupami partyjnymi, które winny systematycznie omawiać realizację zobowiązań na swoim odcinku pracy, winny czuwać nad ich przebiegiem, pomagać w przezwyciężaniu trudności.

Można zaobserwować w niektórych organizacjach partyjnych naszego województwa — zarówno w zakładach pracy jak i na wsi tendencję do spychania odpowiedzialności za kontrolę zobowiązań na rade zakładową czy na ZSCh. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak niesłuszne są tego rodzaju praktyki. Organizacja partyjna wraz z radą zakładową czy ZSCh winny wspólnie czuwać nad wykonaniem zobowiązań.

Tam, gdzie organizacje partyjne stosunkowo niedostatecznie przyswoiły sobie wytyczne IX Plenum i tez przedzjazdowych, tam też i współzawodnictwo przedzjazdowe, podejmowanie zobowiązań nie objęło jeszcze wszystkich pracowników — np. w Odlewni w Węgierskiej Górce zaledwie 50 proc. załogi uczestniczy w Czynie Przedzjazdowym, a co gorsza — podejmowanie zobowiązań nie zawsze poszło we właściwym kierunku.

Idzie o to, aby przy podejmowaniu zobowiązań, a następnie przy ich realizacji zwracać szczególną uwagę na podniesienie jakości produkowanego towaru, obniżanie kosztów własnych produkcji, rozszerzanie przodujących metod pracy (apel Klaji z KZWME, Saja itp). Niemniej ważne są zobowiązania pracowników naszego handlu uspołecznionego i usług majace na celu usprawnienie zaopatrzenia konsumenta.

Jeżeli chodzi o wieś w podejmowaniu zobowiązań na cześć II Zjazdu należy wysunąć między innymi zadania długookresowe, jak przygotowanie do siewów wiosennych, zagospodarowanie łąk i pastwisk, rozszerzenie hodowli, zalesienie nieużytków itp. jednym słowem należy dążyć do pełnego wykorzystania rezerw gospodarczych i osiągnięcia wzrostu produkcji rolnej.

W uwagach powyższych nie objęliśmy bynajmniej całokształtu spraw związanych z rozszerzeniem współzawodnictwa przedzjazdowego. Zwróciliśmy tylko uwagę na kilka istotnych momentów, od których zależy rozszerzenie ruchu współzawodnictwa przedzjazdowego, od których zależy szybsze zrealizowanie wytycznych naszej partii: podniesienie dobrobytu ludzi pracy.

Górnik Albin Łabuzek wykonuje 200 proc. normy

Górnik Albin Łabuzek z kop. „Siersza" zobowiązał się na cześć II Zjazdu — stale wykonywać 198 proc. normy. W chwili obecnej osiąga już 200 proc.

Za jego przykładem poszło wielu górników. **Stanisław Stecki** na chodniku postanowił wykonywać 178 proc., **Michał Łabuzek** na filarze — 151 proc., zaś **Andrzej Błoński, Józef Kozioł i Jan Cupiał** postanowili realizować zadania wydobywcze stale średnio w 140 proc.

7.000 ton węgla ponad plan wydobędą górnicy kopalni „Siersza"

Załoga kop. „Siersza" postanawia wykonać — na cześć II Zjazdu PZPR roczny plan wydobycia na 2 dni przed terminem i dzięki podjętym zobowiązaniom załoga tej kopalni — pisze korespondent **Jan Niemiec** — do końca br. wydobędzie dodatkowo 7.000 ton węgla.

Ponadto Klub Techniki i Racjonalizacji tej kopalni przyczyni się do usprawnienia niektórych czynności przez opracowanie i wprowadzenie w życie 14 pomysłów racjonalizatorskich.

Celem polepszenia warunków bytowych górników do końca br. wykończonych zostanie 58 izb mieszkalnych i wyremontowanych 67, oraz wybudowane będzie ambulatorium dla szybów „Zbyszek" i „Artur".

Górnicy „Sierszy" postanawiają pomóc chłopom z grom. Tenczynek w wyremontowaniu siewników i kosiarki.

Meldunek załogi Pol. Zakł. Obuwia w Chełmku

Na cześć II-go Zjazdu PZPR wykonaliśmy już z zaplanowanych 10.350 par butów – 4.050 par obuwia różnych rodzajów.

We współzawodnictwie zjazdowym przodują brygady tow. tow. Kulczyka, Kucharskiego i Muniaka.

Oddział 432 utrzymuje się nadal na 1-szym miejscu, zaraz za nim znajduje się Oddział 422.

Indywidualnie przoduje społ. kontroler jakości tow. St. Legut, który nie wypuścił ani jednej pary butów z brakiem.

Udział Chin Ludowych
w konferencji wielkich mocarstw
zapewni złagodzenie napięcia międzynarodowego
Artykuł dziennika „Prawda"

MOSKWA

„Prawda" komentując sprawę zwołania konferencji 5 wielkich mocarstw stwierdza m. in.:

Zwołanie konferencji 4 mocarstw ma niewątpliwie wielkie znaczenie. Konferencja ta umożliwiłaby rozpatrzenie niezmiernie doniosłej sprawy bezpieczeństwa w Europie oraz właściwego rozwiązania problemu niemieckiego. Bez względu na całą doniosłość tej konferencji nie może ona bynajmniej zastąpić konferencji 5 mocarstw. Jedynie z udziałem wszystkich bez wyjątku wielkich mocarstw ponoszących główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, może być zapewnione rozwiązanie podstawowego problemu — problemu złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Najszersze koła społeczeństwa wielu krajów — pisze „Prawda" — zdają sobie sprawę z tego, że obecnie, w szczególności w związku z zawarciem rozejmu w Korei, wytworzyła się korzystna atmosfera dla uregulowania szeregu pilnych problemów dotyczących zarówno Europy, jak Azji i mających ogromne znaczenie dla sprawy złagodzenia napięcia międzynarodowego. Czas już zapewnić podjęcie skutecznych kroków w celu położenia kresu trwającej nadal propagandzie nowej wojny i wszelkim próbom kół agresywnych, zmierzających do zachwiania wiary narodów w możliwość utrzymania i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Wszystkie te i wiele innych problemów o znaczeniu międzynarodowym wymagają niezwłocznego rozpatrzenia i praktycznego rozwiązania w drodze porozumienia.

Kto powinien i kto może zapewnić osiągnięcie takiego porozumienia? Na to pytanie — kontynuuje „Prawda" — daje bezpośrednią odpowiedź Karta ONZ, która obarcza główną odpowiedzialnością za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego 5 wielkich mocarstw — ZSRR, Chiny, Stany Zjednoczone, Anglię i Francję.

Każda próba wyeliminowania Chińskiej Republiki Ludowej nieuchronnie uniemożliwiałaby rozwiązanie tych niezwykle ważnych zagadnień i doprowadziłaby nie do osłabienia, lecz do dalszego zaostrzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. A zatem sprawa polega na zwołaniu konferencji 5 wielkich mocarstw, które powinny wspólnie rozpatrzyć i rozwiązać problemy, od których zależy odprężenie międzynarodowe.

„Prawda" podkreśla następnie, że koła rządzące Stanów Zjednoczonych oświadczając, iż nie prowadzą rokowań z Chińską Republiką Ludową, ponieważ jej nie uznają — występują tym samym w roli rzeczników samowoli w stosunkach międzynarodowych.

Nikt, nawet w Stanach Zjednoczonych — podkreśla „Prawda" — nie uważa marionetki kuomintangowskiej w ONZ za legalnego przedstawiciela Chin. Bez względu na to, jakie argumenty przytaczają dyplomaci i propagandziści amerykańscy, bez względu na ich oszczerstwa rzucane na Chiny, dla wszystkich jest rzeczą oczywistą, że Stany Zjednoczone pogwałciły prawa narodowe Chińskiej Republiki Ludowej i hamują realizację jej bezspornego prawa do udziału w rozwiązaniu pilnych problemów międzynarodowych.

W związku z powyższym „Prawda" przypomina, że amerykańskie koła rządzące poniosły już w przeszłości poważną szkodę, prowadząc taką samą politykę i odmawiając w ciągu 16 lat uznania ZSRR. Ostatecznie Stany Zjednoczone musiały jednak nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim. Fakty mówią, że historia niczego nie nauczyła tych, którzy obecnie z takim samym uporem odmawiają uznania państwa o pół miliardowej ludności i przeszkadzają temu, by naród ten zajął należne mu miejsce w organizacjach międzynarodowych i aby wniósł swój wkład do sprawy utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa.

W zakończeniu „Prawda" pisze: Stanowisko kół rządzących USA, które uparcie przeciwstawiają się udziałowi Chińskiej Republiki Ludowej w konferencji ministrów spraw zagranicznych spotyka się z potępieniem ze strony kół społecznych i gospodarczych wielu krajów. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że sprawa ta podobnie jak i związany z nią ściśle problem unormowania stosunków z Chińską Republiką Ludową — zajmuje czołowe miejsce w całej polityce światowej. Coraz szersze koła zdają sobie sprawę z tego, że tylko z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej można zapewnić rozwiązanie sprawy złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Bez udziału Laniela
toczą się rozmowy na Bermudach

NOWY JORK

Jak donoszą z Bermudów korespondenci amerykańskich agencji prasowych, 6 grudnia odbyła się konferencja szefów rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, na której, podobnie jak w sobotę, premier rządu francuskiego J. Laniel był nieobecny. Odbyła się także konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw.

Po obradach premier Churchill i prezydent Eisenhower ogłosili komunikat stwierdzający, że szefowie rządów i ministrowie spraw zagranicznych omawiali nadal problemy europejskie oraz że w dniu 7 grudnia będą omawiane zagadnienia Dalekiego Wschodu. Komunikat podkreśla, że minister spraw zagranicznych Francji Georges Bidault wyjaśnił na konferencji szefów rządów stanowisko Francji w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej".

Jak wynika z doniesień prasy zagadnienia Dalekiego Wschodu omawiane były również w toku obrad niedzielnych, przy czym między uczestnikami konferencji doszło do poważnych różnic zdań.

W szczególności korespondent agencji Associated Press podkreśla, że w dniu 6 grudnia, gdy omawiano sytuację w Azji, wyłoniły się między przedstawicielami trzech mocarstw zachodnich najpoważniejsze rozbieżności, Jak wynika z wiadomości uzyskanych w kołach miarodajnych, — pisze korespondent agencji Associated Press — Churchill poinformował Eisenhowera, że Wielka Brytania uważa handel ze Związkiem Radzieckim i Chinami Ludowymi za sprawę mającą najżywotniejsze znaczenie dla dobrobytu ludności brytyjskiej.

*

Agencja Reutera podaje z Hamiltonu (Bermudy), że dnia 7 bm. premier Churchill, prezydent Eisenhower i minister Bidault omawiali sprawy Dalekiego Wschodu i Bliskiego Wschodu. Premier francuski Laniel nie uczestniczył w obradach.

Podpisanie protokołu regulującego wymianę handlową
między Polską a Finlandią

WARSZAWA

W dniu 8 grudnia 1953 r. podpisany został w Warszawie protokół regulujący wymianę handlową między Polską i Finlandią w roku 1954.

W ramach tego protokołu Finlandia dostarczy Polsce takie towary jak: celuloza, włókno sztuczne, ruda żelazna, wyroby przemysłu maszynowego, chemikalia, różne papiery i inne — w zamian Polska dostarczy Finlandii: węgiel, maszyny i urządzenia, wyroby włókiennicze, wyroby przemysłu mineralnego i chemicznego.

Rząd Chińskiej Republiki Demokratycznej
potępia stanowisko Zgromadzenia Ogólnego NZ
w sprawie haniebnej rezolucji
oczerniającej koreańskie i chińskie wojska ludowe
Oświadczenie ministra Czou En-laia

PEKIN

Agencja Nowych Chin donosi, że minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai złożył 6 grudnia oświadczenie w związku z bezprawną i oszczerczą rezolucją uchwaloną przez Zgromadzenie Ogólne NZ w sprawie „bestialstw" dokonanych rzekomo przez koreańskie wojska ludowe i ochotników chińskich.

W oświadczeniu tym minister Czou En-lai stwierdza m. in., że:

1) 1 lutego 1951 roku Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło bezprawną rezolucję określającą w sposób oszczerczy Chińską Republikę Ludową jako „agresora". Obecnie Zgromadzenie Ogólne poszło jeszcze dalej i 3 grudnia 1953 roku uchwaliło nową rezolucję na wniosek Stanów Zjednoczonych i 4 satelitów USA. Rezolucja ta, uchwalona pod nieobecność przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i wbrew protestom miłujących pokój ludów na całym świecie oraz wbrew stanowisku delegacji ZSRR i krajów demokracji ludowej, jak również zastrzeżeniom większości krajów azjatyckich i arabskich, „potępia" tak zwane „bestialstwa" rzekomo dokonane przez wojska ludowe wobec jeńców wojennych i koreańskiej ludności cywilnej. Rezolucja ta ma jawnie oszczerczy charakter i nie ma żadnej mocy prawnej, gdyż oparta jest na fałszywych danych i dokumentach sfabrykowanych przez rząd Stanów Zjednoczonych.

2) Oszczercze zarzuty wysuwane przez Stany Zjednoczone wobec koreańsko-chińskich wojsk ludowych są pozbawione wszelkich podstaw. Wojna, jaką prowadziły koreańskie i chińskie wojska ludowe przeciwko agresorom amerykańskim, była wojną w najwyższym stopniu sprawiedliwą. Dlatego też koreańskie i chińskie wojska ludowe zarówno na froncie jak i na zapleczu ożywione były duchem wielkiego rewolucyjnego humanitaryzmu. Wiadomo jest powszechnie, że wojska te broniły ludności i traktowały jeńców w sposób humanitarny. Natomiast agresywne wojska Stanów Zjednoczonych mordowały obywateli koreańskich i źle traktowały jeńców koreańskich i chińskich. Dlatego też rząd Stanów Zjednoczonych fabrykuje fałszywe dokumenty i wypacza fakty, aby wprowadzić w błąd opinię publiczną.

3) Sami agresorzy amerykańscy naruszali normy prawa międzynarodowego i zasady humanitaryzmu podczas wojny w Korei. Narody nie zapomną nigdy, że lotnictwo amerykańskie zrzuciło miliony ton bomb na miasta i wsie koreańskie, że amerykańskie siły zbrojne używały napalmu i broni chemicznej, mordując masowo ludność cywilną, że prowadziły bestialską wojnę bakteriologiczną na obszarze Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chin północno-wschodnich, że wojska amerykańskie i lisynmanowskie zamordowały dziesiątki tysięcy Koreańczyków, że grabiły ludność, burzyły fabryki, szpitale, szkoły, zabytki i domy mieszkalne, że naruszając Konwencję Genewską mordowały chińskich i koreańskich jeńców wojennych w obozach na wyspach Kożedo i Czedżudo.

Niezbite dowody wszystkich tych bestialskich czynów popełnionych przez amerykańskie siły zbrojne zawarte są w bezstronnych sprawozdaniach złożonych po przeprowadzeniu badań przez komisję Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, komisję Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników. Demokratów i międzynarodową komisję uczonych, które badały fakty prowadzenia wojny bakteriologicznej w Korei i w Chinach. Dowody tych zbrodni zawarte są w doniesieniach korespondentów amerykańskich i angielskich, w doniesieniach szwajcarskiego Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i w oświadczeniach komendantów amerykańskich obozów jenieckich.

Rząd Stanów Zjednoczonych i reakcyjna banda lisynmanowska nie odważyły się zaprzeczyć wszystkim tym faktom. Wręcz przeciwnie, poczuwając się do winy, zmuszone były milczeć. Oto kogo powinno było potępić Zgromadzenie Ogólne NZ.

4) Sfabrykowane przez rząd USA dane i dokumenty zostały przedstawione Organizacji Narodów Zjednoczonych w chwili, kiedy cały świat czujnie śledzi prowadzone w Panmundżonie rozmowy wstępne w sprawie konferencji politycznej.

Rządowi Stanów Zjednoczonych chodzi o to, aby wykorzystać Zgromadzenie Ogólne NZ dla rozpowszechnienia sfabrykowanych przezeń kłamstw i w ten sposób utrzymać napięcie na Dalekim Wschodzie i w Azji, aby ułatwić sobie dalsze odwlekanie zwołania Konferencji Politycznej w sprawie Korei, całkowicie storpedować akcję wyjaśniającą wśród jeńców, wzmóc agresję przeciwko Azji południowo-wschodniej, forsować remilitaryzację Japonii, rozszerzać sieć baz wojskowych w Azji i przyśpieszyć montowanie agresywnego bloku wojennego w Azji.

Wszyscy uczciwi ludzie pragnący pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i osłabienia napięcia międzynarodowego powinni przejawić szczególną czujność wobec tego potwornego planu wymierzonego przeciwko pokojowi.

5) Organizacja Narodów Zjednoczonych utworzona została jako ważne narzędzie utrzymania powszechnego pokoju. Obecnie, kiedy rozejm w Korei przyczynił się do osłabienia w pewnym stopniu napięcia międzynarodowego, Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna była podjąć, zgodnie z pragnieniem miłującej pokój ludzkości, skuteczne kroki dla zapewnienia całkowitego wykonania porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych w Korei i przyczynienia się do jak najszybszego zwołania konferencji politycznej, aby ułatwić pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej. Jednakże większość państw należących do ONZ popiera nadal politykę USA — politykę „zimnej wojny" i prowokacji, ignoruje istnienie Chińskiej Republiki Ludowej i jej słuszne prawa w ONZ, a nawet uchwaliła rezolucję szkalującą koreańskie i chińskie wojska ludowe. Przyczynia się to do dalszego uszczuplenia autorytetu i roli Organizacji Narodów Zjednoczonych w dziele popierania powszechnego pokoju i współpracy między narodami. Mimo że Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej nieustannie dokładały wysiłków, aby umożliwić Organizacji Narodów Zjednoczonych wykonanie swych obowiązków w dziedzinie utrzymania powszechnego pokoju, czego również pragnie wiele krajów azjatyckich i arabskich — większość państw należących do ONZ skapitulowała pod naciskiem USA i zmusiła Organizację Narodów Zjednoczonych do tego, aby odeszła jeszcze dalej od wyznaczonych jej przez Kartę NZ celów i pogrążyła się w otchłań jeszcze głębszego kryzysu.

Należy podkreślić, że ta śmieszna i haniebna rezolucja ONZ, podobnie jak rezolucja z 1951 roku, która „potępiła" Chiny jako „agresora", nie może w najmniejszym bodaj stopniu zaszkodzić narodowi koreańskiemu i narodowi chińskiemu walczącym o sprawiedliwość i prawdę. Wręcz przeciwnie, rezolucja ta dowodzi, że Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się narzędziem propagandy rządu USA, posłusznym narzędziem amerykańskich podżegaczy wojennych, którzy dążą do zaostrzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

6) Naród chiński wyraża głębokie oburzenie z powodu tej haniebnej rezolucji, uchwalonej bezprawnie przez Zgromadzenie Ogólne NZ i szkalującej koreańskie i chińskie wojska ludowe.

Upoważniony jestem przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej do potępienia w sposób jak najbardziej energiczny stanowiska zajętego przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

Apelujemy do miłujących pokój ludzi całego świata, do tych wszystkich, którym droga jest sprawiedliwość, aby rozpoczęli aktywną walkę przeciwko zakusom mającym na celu przekształcenie Organizacji Narodów Zjednoczonych w narzędzie amerykańskiej polityki wojny, w narzędzie ukrywania okrucieństw agresorów amerykańskich, apelujemy do nich, aby walczyli o powrót Organizacji Narodów Zjednoczonych na drogę wytyczoną przez jej Kartę.

Rząd i naród chiński są gotowe walczyć wraz z miłującymi pokój rządami i narodami wszystkich krajów o osiągnięcie tego celu.

Orędzie Prezydium Izby Ludowej NRD
do francuskiego Zgromadzenia Narodowego

(Dokończenie ze str. 1)

Gorzkie doświadczenie historii dowiodło, że militaryzm niemiecki zagrażał zawsze sąsiadom Niemiec oraz bezpieczeństwu i pokojowi Europy. Plan militarystów zachodnio-niemieckich polega na tym, aby pod płaszczykiem „europejskiej wspólnoty obronnej" stworzyć w Europie linię frontu i odgrodzić Francję, Belgię i Holandię oraz inne kraje zachodnioeuropejskie od pozostałych krajów Europy.

Z dniem każdym staje się rzeczą coraz bardziej oczywistą, że główny cel utworzenia „armii europejskiej" sprowadza się właśnie do sformowania regularnych zachodnio-niemieckich sił zbrojnych. Udział państwa bońskiego w „armii europejskiej" umożliwia militaryzmowi niemieckiemu rozpętanie nowej agresji przeciwko narodom miłującym pokój, a więc również przeciwko narodom krajów zachodnich, sąsiadujących z Niemcami. Militaryści bońscy liczą na to, że za pomocą układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" wciągną Francję do nowej awantury, co ściągnęłoby na oba nasze narody jedynie nędzę, wyrzeczenia i nowe zbędne ofiary.

Świadome tych niebezpieczeństw pokojowe siły Europy potępiają z całą stanowczością dążenia do utworzenia „armii europejskiej". Ich zdecydowane wystąpienia przeciwko remilitaryzacji państwa bońskiego, a zwłaszcza walka narodu francuskiego stanowi bezcenną pomoc również dla sił pokoju w Niemczech.

Wspólne interesy narodów niemieckiego i francuskiego w utrzymaniu pokoju i ustanowieniu stosunków dobrego sąsiedztwa wymagają więc odrzucenia układu o tzw. „armii europejskiej". W ten sposób powstałyby natychmiast warunki sprzyjające osiągnięciu porozumienia między wielkimi mocarstwami w sprawie środków utrzymania i utrwalenia pokoju w Europie, co wymaga przede wszystkim pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Zawarcie traktatu pokojowego z miłującymi pokój demokratycznymi Niemcami odpowiadałoby w znacznym stopniu słusznym wymogom bezpieczeństwa, zwłaszcza zaś bezpieczeństwa narodu francuskiego.

Uważamy, że bezpieczeństwo Francji zapewnić można jedynie w drodze porozumienia między krajami europejskimi, zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim, w celu złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zgodnie ze słusznym pragnieniem miłującego pokój narodu niemieckiego, uważał zawsze za jedno ze swych naczelnych zadań, ustanowienie przyjaznych stosunków z narodem francuskim.

W poczuciu wielkiej odpowiedzialności za utrzymanie pokoju, prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck oświadczył w dniu 12 listopada 1952 r., że Niemiecka Republika Demokratyczna nigdy nie pogodzi się z tym, aby z winy Niemiec prowadzona była kiedykolwiek wojna przeciwko narodowi francuskiemu.

Prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa, że możliwe jest osiągnięcie porozumienia między narodami Francji i Niemiec na zasadzie wzajemnego poszanowania ich suwerenności, i że ma to wielkie znaczenie dla umocnienia bezpieczeństwa i zapewnienia pokoju w Europie.

Porozumienie takie spotkałoby się niewątpliwie z sympatią i poparciem wszystkich miłujących pokój narodów Europy, w tym również narodów Związku Radzieckiego.

Prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwraca się do Zgromadzenia Narodowego Republiki Francuskiej z apelem o połączenie wysiłków narodu francuskiego i sił pokojowych w Niemczech, aby zażegnać groźbę remilitaryzacji Niemiec zachodnich, opanowanych przez siły agresji. Ta konieczność wspólnej walki wynika już z faktu, że militaryzm niemiecki zagraża jak najpoważniej zarówno narodowi niemieckiemu jak i francuskiemu. Konieczne jest, by w drodze współdziałania miłujących pokój narodów położyć wreszcie kres obłędnej polityce militaryzmu niemieckiego, która w ciągu kilku dziesięcioleci niejednokrotnie zagrażała istnieniu narodu francuskiego i prowadziła Niemcy od jednej katastrofy do drugiej.

Uważamy i jesteśmy przekonani, że siły pokojowe obu naszych krajów muszą nareszcie wyciągnąć wnioski z nauk historii, że należy w porę wystąpić przeciwko militaryzmowi niemieckiemu i że w drodze rokowań nad wszystkimi zagadnieniami dotyczącymi stosunków wzajemnych można zapewnić przyjazne i dobrosąsiedzkie stosunki między naszymi narodami.

Prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej widzi drogę do ustanowienia trwałego pokoju w Europie w mających się wkrótce odbyć rokowaniach między wielkimi mocarstwami w sprawie złagodzenia napięcia międzynarodowego, a zwłaszcza w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z miłującymi pokój demokratycznymi Niemcami.

Niech nam będzie wolno dać wyraz jak najszczerszym pragnieniom połączenia pokojowych wysiłków naszych obu narodów dla osiągnięcia tych wzniosłych celów.

Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA

Agencja CTK donosi, że w dniach 3 — 5 grudnia br. odbyło się w Pradze plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Referat „Niektóre zagadnienia ideologicznej, masowo-politycznej i organizacyjnej pracy partii" wygłosił Antonin Novotny. Referat na temat wyborów do komitetów narodowych oraz przygotowań do X Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji wygłosił V. Siroky.

Plenum zaaprobowało referaty i przyjęło je jako dyrektywy dla pracy partii.

Jednomyślnie przyjęto wniosek prezydium KC KPCz w sprawie zwołania na 11—13 czerwca 1954 roku X Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat sprawozdawczy o działalności KC KPCz i dalsze zadania partii;

2) Referat sprawozdawczy Centralnej Komisji Rewizyjnej;

3) Dyrektywy dla ustalenia perspektywicznego planu rozwoju gospodarki narodowej na rok 1955 i na lata 1956—1960;

4) Wybory Komitetu Centralnego KPCz i Centralnej Komisji Rewizyjnej.

Nowe incydenty
w strefie Kanału Sueskiego

PARYŻ

Jak donoszą z Kairu ukazujący się tam dziennik „Al-Gumhuria" podaje, że rząd egipski wystosował notę do rządu brytyjskiego w związku z incydentami, jakie miały miejsce w strefie Kanału Sueskiego. Nota stwierdza, że odpowiedzialność za te incydenty ponoszą całkowicie wojska brytyjskie.

Dziennik pisze, że ubiegłej niedzieli w strefie Kanału Sueskiego żołnierze brytyjscy zabili trzech i ranili trzech Egipcjan.

Władze bońskie
wzmagają terror policyjny
przeciw patriotom niemieckim

BERLIN

Władze bońskie, chcąc osłabić nabierający coraz większego rozmachu ruch patriotyczny na rzecz pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego wzmagają w Niemczech zachodnich terror przeciwko działaczom postępowym. Jak donosi ukazujący się w Berlinie dziennik „Vorwaerts", w Bremie odbył się ostatnio proces przeciwko 15 patriotom zachodnio-niemieckim. Byli oni oskarżeni o kolportowanie ulotek krytykujących politykę rządu bońskiego.

W Moguncji, jak stwierdza dziennik, przed kilku dniami aresztowano bezprawnie członka zarządu organizacji KPD Palatynatu, Willy Koltera. Dziennik donosi również, że specjalny sąd polityczny w Lueneburgu skazał na 15 miesięcy więzienia patriotkę zachodnio-niemiecką, L. Junge.

Jak podaje zachodnio-niemiecki dziennik „Welt am Sonntag", w północnej Westfalii aresztowano 11 niemieckich patriotów — aktywnych bojowników o pokój i jedność Niemiec.

Knowania odwetowców bońskich
w Austrii

WIEDEŃ

B. generałowie hitlerowscy przybywają coraz częściej z „wizytami" do zachodnich stref Austrii.

Ostatnio bawił w Insbrucku b. oficer wywiadu dowództwa naczelnego armii hitlerowskiej gen. von Lachusen, który wygłosił odczyt pt. „Zagadnienia europejskiej wspólnoty obronnej". W odczycie swym von Lachusen, który pracuje obecnie dla Amerykanów, zażądał natychmiastowego utworzenia zachodnio-niemieckich formacji wojskowych mających wejść w skład „armii europejskiej" i nawoływał słuchaczy, aby zachowali „ducha żołnierskiego".

Niedawno do jednej ze stref zachodnich Austrii przybył b. generał hitlerowski, znany zbrodniarz wojenny, Manteuffel, który chciał wygłosić odczyt, lecz na żądanie kół demokratycznych musiał odwołać swe wystąpienie.

Wizyty militarystów zachodnio-niemieckich w Austrii dowodzą niewątpliwie, że koła odwetowe Bonn chciałyby przyłączyć Austrię do swych agresywnych planów i wcielić ją do „europejskiej wspólnoty obronnej".

Naród francuski ma prawdziwych przyjaciół

„Sytuacja polityczna w każdym z trzech krajów uczestniczących w konferencji bermudzkiej jest tego rodzaju, że trzej szefowie rządów spoglądają na siebie ponad przepaści rozbieżności" — pisał w przeddzień bermudzkiego spotkania Eisenhowera, Churchilla i Laniela specjalny korespondent „Washington Post", Childs.

Co skłania reakcyjnego dziennikarza amerykańskiego do tak pesymistycznej oceny konferencji bermudzkiej? Skłaniają go do tego ostatnie wydarzenia na arenie międzynarodowej, ostatnie wydarzenia w krajach Europy zachodniej, a przede wszystkim we Francji.

Wydarzeniem olbrzymiej wagi była nota radziecka, proponująca rządom mocarstw imperialistycznych spotkanie czterech ministrów spraw zagranicznych w Berlinie. **Nota radziecka rozbiła w puch kłamstwa imperialistycznej propagandy, która usiłowała wmówić opinii publicznej jakoby to Związek Radziecki „nie chciał" spotkania. Idea spotkania przedstawicieli wielkich mocarstw odpowiedzialnych za utrzymanie pokoju jest tak popularna w narodach, że zarówno rząd brytyjski jak i rząd francuski uznały za stosowne pozytywnie zareagować na radzieckie propozycje.** Fakt ten mocno zaniepokoił polityków waszyngtońskich, którzy, jak pisze agencja amerykańska „United Press", pragną za wszelką cenę „znaleźć sposób przeciwstawienia się ostatniemu... posunięciu rosyjskiemu". Znaleźć ten sposób i narzucić go na Bermudach swoim partnerom — oto w jakim świetle prasa światowa maluje sens obrad bermudzkich.

Nie wchodząc w to, czy Eisenhowerowi i Dullesowi uda się osiągnąć ten cel, czy uda im się narzucić swój punkt widzenia Churchillowi i Lanielowi, stwierdzić można jedno: **opinia publiczna zarówno w Anglii jak i we Francji domaga się radykalnego zwrotu polityki swych rządów.**

Przed wyjazdem na Bermudy Laniel starał się za wszelką cenę uzyskać przynajmniej od parlamentu i przynajmniej ogólnikowe poparcie dla swej polityki, dla polityki tzw. europejskiej wspólnoty obronnej, a więc tym samym dla polityki utworzenia „armii europejskiej". Poparcia tego w istocie rzeczy nie otrzymał. **Debata w Zgromadzeniu Narodowym, debata o charakterze wręcz dramatycznym ujawniła całą siłę oporu społeczeństwa francuskiego przeciwko narzuconej przez Waszyngton narodowi francuskiemu polityce odradzania militaryzmu niemieckiego, polityce wskrzeszania hitlerowskiego Wehrmachtu pod szyldem „armii europejskiej".**

Kolejne rządy francuskie starają się wmówić społeczeństwu francuskiemu, że podporządkowanie się USA jest koniecznością, że w razie oderwania się od USA Francja znalazłaby się osamotniona, że polityka zmierzająca do utworzenia „armii europejskiej" z Wehrmachtem w „europejskich" mundurach jest polityką „mniejszego zła".

Ostatnie wydarzenia we Francji, a wśród nich debata w Zgromadzeniu pokazały, że w świadomości olbrzymiej większości narodu umacnia się przekonanie, iż nie ma polityki „mniejszego" czy „większego zła". Że istnieją dwie polityki: polityka zagrażająca najżywotniejszym interesom narodu francuskiego, godząca w bezpieczeństwo Francji, spychająca Francję do roli pionka na arenie międzynarodowej i polityka uznawania suwerenności narodowej, polityka pokojowego współżycia narodów, polityka zapobiegania odrodzeniu imperializmu niemieckiego.

„Zjednoczona Europa" powstałaby na trupie naszego kraju" — mówił gaullista, Leon Noel.

„Wielkie koncerny pojawiły się znowu, a Krupp triumfalnie wkroczył ponownie do Essen. Adenauer nie ukrywa, że głównym celem jego polityki, tj. polityki zjednoczenia Europy — jest odzyskanie utraconych prowincji. **Prawdziwa Europa może powstać jedynie na podstawie szczegółowo opracowanego traktatu pokojowego, który by nie wyłączał żadnego kraju, związanego z nami układem przyjaźni"** — mówił b. premier Daladier.

Jesteśmy dziś we Francji świadkami tworzenia się szerokiego, ogólnonarodowego frontu walki o to, by zapobiec odrodzeniu tych sił, które na przestrzeni lat były śmiertelnym wrogiem Francji.

Te jakże tragiczne, jakże surowe nauki historii są żywe w pamięci narodu francuskiego. I jeżeli dziś z trybuny burżuazyjnego w swej większości parlamentu francuskiego padają słowa ostrzeżenia pod adresem rządu, słowa ostrej krytyki pod adresem polityki prowadzonej przez rząd Laniela i jego poprzedników, to świadczy to o tym, że niepodobna dziś we Francji rządzić po dawnemu, to znaczy, że nie podobna dłużej prowadzić polityki, która godzi w najżywotniejsze interesy narodu francuskiego, która stoi w jaskrawej sprzeczności z dążeniami narodu francuskiego. W jaskrawej sprzeczności z polityką, jaką w stosunku do Niemiec prowadzili politycy, którzy zawsze widzieli w imperializmie niemieckim śmiertelnego wroga narodu francuskiego, a w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, z Polską widzieli zabezpieczenie Francji przed groźbą agresji militarystów niemieckich.

Laniel, Bidault, socjaldemokrata Mollet, pragnąc usprawiedliwić swą politykę podporządkowania się dyrektywom USA, twierdzą, iż Francji nie stać na samodzielną politykę, iż Francja mogłaby znaleźć się w osamotnieniu politycznym. **Panowie ci zapominają, lub ściślej mówiąc, chcą zapomnieć o tym, że Francja zawsze miała i ma nadal sojuszników i przyjaciół na całym świecie. Potężnych sojuszników i serdecznych przyjaciół.** Sojuszników i przyjaciół, których łączą wspólne z narodem francuskim dążenia i cele. Sojuszników i przyjaciół równie co i naród, co i Francja zainteresowanych, żywotnie zainteresowanych w tym, by nigdy już militaryzm niemiecki nie zagroził narodom Europy. **Jest nim przede wszystkim Związek Radziecki, z którym Francja złączona jest układem o wzajemnym bezpieczeństwie, jest nim również Polska.**

Wspólnym wrogiem jest niemiecki imperializm.

Wspólnym interesem jest niedopuszczenie do odrodzenia tego imperializmu i jego szturmowej siły — Wehrmachtu, niezależnie od tego czy będzie on występował pod szyldem „armii europejskiej", czy też bez tego szyldu.

Historia pisana krwią i cierpieniami uczy, że w obliczu groźby imperializmu niemieckiego interesy naszych narodów ściśle się łączą. I właśnie dziś jesteśmy we Francji świadkami dojrzewania świadomości tego faktu. Świadczą o tym chociażby wypowiedzi takich polityków, jak Daladier, wypowiedzi, z których wynika, że **granice bezpieczeństwa Francji leżą nad Odrą i Nysą, że bezpieczeństwo Polski to bezpieczeństwo Francji.**

Francja — potężny czynnik pokoju i przyjaźni między narodami. Francja niezależna, której głos donośnie rozbrzmiewałby na całym świecie. Oto rola, jaką może i powinna odegrać ojczyzna tylu geniuszów umysłu ludzkiego, ojczyzna „Marsylianki", bojowej pieśni wolności. I tego życzą Francji wszyscy jej przyjaciele, którzy z podziwem śledzą bohaterskie zmagania narodu francuskiego, bohaterską jego walkę o niepodległość i suwerenność.

TADEUSZ GUMOWSKI

Kropki nad i...

Pytanie retoryczne

„Czy nienawidzimy Amerykanów?" — zastanawia się burżuazyjny dziennik duński, „Iyllands Posten" zaopatrując tym tytułowym pytaniem swój artykuł wstępny.

„W stosunkach między USA a Danią — stwierdza dziennik — istnieje wiele „wypadków", gdy nieznajomość naszych problemów wypływająca z przekonania o własnej wyższości, doprowadza Amerykanów do licznych aktów brutalności i chamstwa, które pozostawiają gorzkie wspomnienia u Duńczyków i psują nastroje".

Na to podobno „osiadli" w Danii Amerykanie odpowiedzieli, że nie znają wypadku, aby się taki „człowiek urodził, co by wszystkim dogodził" wyjaśniając równocześnie, że jeśli chłopcy z Arizony czy Texas chcąc poprawić sobie „nastroje" poturbują frywolnie kilkunastu Duńczyków, to ci niegodziwi gospodarze wymyślają im zaraz od „brutali i chamów". A to jest oczywiście wysoce nietaktowne.

Ostrzeżenie

Amerykański senator Ellender po powrocie z W. Brytanii dowodził w Waszyngtonie, że „należy zmusić Anglików do masowej emigracji z przeludnionego terytorium Zjednoczonego Królestwa".

Synowie Albionu nie pozostali swym „przyjaciołom" dłużni i wygarnęli w odpowiedzi na łamach „Sunday Chronicle" rzeczowo i dosadnie:

„Mając na względzie dobro przyjaźni anglo-amerykańskiej — pisze autor artykułu nie bez złośliwości — wzywamy Amerykanów, aby powstrzymali się od oświadczeń w stylu enuncjacji senatora Ellendera, gdyż nie wszyscy Brytyjczycy są tak wyrozumiali, aby traktować tego rodzaju oświadczenie jedynie jako dowód głupoty..."

Ale mogą potraktować to np. jako dowód... obłąkania. A wtedy będą domagali się ścisłej izolacji chorych, co niewątpliwie wpłynie fatalnie na „gorące" uczucie przyjaźni, jakie żywi przeciętny Anglik do supermenów zza Oceanu.

(arpo)

Z myślą o naszych górnikach

Mój znajomy, Napierała górnik, od 9 roku życia, bo już w tym wieku pracował z ojcem w kopalni jeszcze za czasów pruskiego zaboru, jest dziś maszynistą przy wyciągu kopalnianym. A było to tak: przed kilku laty, gdy raz wyciąg w kopalni „nawalił", Napierała pokazał, że rozumie się też na „elektryce". Wykrył szybko błąd i niedługo potem zamienił pracę górnika na dole — na odpowiedzialne stanowisko maszynisty wyciągowego.

— Ale czy wy w ogóle wiecie, co to jest wyciąg, pyta Napierała i rozpoczyna opowieść, którą tu powtarzam, choć może nieco innymi słowy.

— Widzicie — powiada — kopalnia, to wielki podziemny organizm, tętniący życiem i pracą. Ze światem na górze łączy go klatka wyciągu, czyli winda. Jedna klatka leci do góry, druga równocześnie na dół. A ich szybkość jest większa, niż pociągu pospiesznego! 20 metrów na sekundę! To nie żarty! Zwłaszcza, gdy w jedną stronę, tj. na dół zjeżdżają setki ludzi, a do góry wali kilkanaście ton urobku.

— W mojej hali maszyn mam dwa silniki elektryczne, każdy po przeszło 2 tysiące koni. Patrzę na szybkowskaz, gdzie jedna wskazówka leci na dół, a druga do góry, jak klatki wyciągu, i tak manipuluję, żeby ruch był jednostajny i bez wstrząsów. A to nie łatwa sztuka, mimo iż są różne automaty do pomocy.

— Jak dotąd, nie widzę w tym nic niezwykłego — wtrącam swoje „trzy grosze". — Siedzicie sobie w jasnej hali i poruszacie korbą czy dźwignią rozrusznika, niczym motorniczy w tramwaju.

— Właśnie, właśnie — mówi stary. — Jak w tramwaju! Byłem niedawno w Krakowie i jechałem „szóstką". Co przystanek — szarpnięcie i ludzie padają naprzód, gdy wóz przystaje, albo lecą w tył, gdy się wóz rozpędza. Możecie sobie wyobrazić, coby się działo z klatkami wyciągu, gdzie ma się do czynienia z silnikami kilkadziesiąt razy większymi od tramwajowych, gdybym ja tak operował rozrusznikiem. A jakby się czuli ludzie, zjeżdżający kilkaset metrów na dół! Jakby odpowiednie liny wyciągu i różne mechanizmy!

— Co prawda, to prawda! Mam w hali różne automaty, które poprawiają i regulują ruch klatek w razie np. zbyt wielkiego obciążenia, lub odwrotnie. Szkoda tylko, że zarówno automaty, jak i silniki na prąd stały, którymi łatwiej pracować, są pochodzenia zagranicznego. My jeszcze nie wyrabiamy tak wielkich jednostek.

Poprowadzimy dalej niedokończoną myśl starego górnika.

Jakby to było dobrze, gdyby można było zastosować do napędu wyciągu silniki trójfazowe? Wyrabiamy je już w kraju. Są tańsze od silników prądu stałego, więc cała instalacja byłaby tańsza. Odpadłyby ogromne maszynowe przetwornice. Nasze elektrownie wytwarzają przecież prąd trójfazowy, więc trzeba go przetwarzać na prąd stały, a to jest połączone ze stratami na energii. A jak grube muszą być przewody miedziane, którymi prąd stały trzeba dostarczać do dzisiejszych silników.

*

Minęło parę miesięcy od rozmowy ze starym maszynistą. Pewnego ranka dostaję telefoniczną wiadomość od profesora dr inż. Ludgera Szklarskiego, który na tutejszej AGH prowadzi katedrę elektryfikacji maszyn górniczych, że jego dwaj asystenci i współpracownicy opracowali urządzenie automatyzujące ruch silników trójfazowych do napędu wyciągów kopalnianych. Wiadomość ta była połączona z zaproszeniem do obejrzenia modelu w skali laboratoryjnej.

Pomny słów starego Napierały niezwłocznie pospieszyłem do laboratorium. Nie jest łatwo opisać te wszystkie urządzenia, serwomotory, dzielniki napięć itd., których trzeba było użyć, aby niesforny silnik trójfazowy zupełnie zautomatyzować. Dziś, bez względu na wprawę, uwagę czy wolę maszynisty, silnik taki pędzić będzie wyciąg dokładnie wedle zaplanowanego z góry rozkładu szybkości. Uzyska się przez to skrócenie całego cyklu pracy wyciągu, oszczędzi prąd, uniknie się szkodliwych szarpań wskutek gwałtownych zmian szybkości. A to wyjdzie na zdrowie i linom wyciągowym i mechanizmom oraz ludziom, którzy z jeszcze wyższym stopniem bezpieczeństwa niż dotąd, będą zjeżdżać do swej codziennej pracy.

Konstruktorami, którzy pod kierunkiem profesora opracowali automatyczny regulator jazdy dla silników trójfazowych są mgr inż. Tadeusz PUCHAŁKA i inż. Roman WOJNICKI.

Obecnie są w toku starania w celu ustalenia kopalni, gdzie zostaną dokonane próby na skalę przemysłową.

E. BIAŁOBORSKI

Warszawska Fabryka Narzędzi Lekarskich

Produkcję strzykawek w stosunku do roku 1947 powiększono 12-krotnie. Na zdjęciu: Krystyna Dzięcioł przeprowadza kontrolę strzykawek.

CAF — fot. Zygm. Wdowiński

To nie tylko sprawa ob. Wolańskiego — to sprawa stosunków w MRN w Nowym Sączu

Przede wszystkim kilka faktów.

Oto decyzją Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Sączu w dniu 19. XI. 53 ob. **EDWARD WOLAŃSKI** został usunięty z rady komisji rolnictwa oraz podatkowej, których to komisji był przewodniczącym.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby ob. Wolański w myśl obowiązujących przepisów prawnych był odwołany przez Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej, który go tam delegował. W rzeczywistości jednak sprawy miały się inaczej. Jak już wspomnieliśmy, został on usunięty bez zgody organizacji delegującej. Zarząd Powiatowy ZSCh zaprotestował co prawda w Prezydium MRN przeciwko temu bezprawiu, domagając się odpowiedniego wyjaśnienia. Pozostało to jednak bez echa. Również KP partii uważał najwidoczniej tę sprawę za zbyt drobną, aby się nią zająć. Nie zainteresowało go nawet to, jakie przyczyny spowodowały usunięcie ob. Wolańskiego.

To jaskrawo sprzeczne z zasadami praworządności postępowanie nowosądeckiej MRN oburzało — i słusznie — nie jednego obywatela. Umiał je perfidnie wykorzystywać tu i ówdzie wróg. Mogło się bowiem wydawać, że widocznie praworządność objęta ustawami to co innego, a praworządność praktykowana przez to Prezydium — też co innego.

Ale bynajmniej nie tylko te złe skutki kryją się za niesłusznym postąpieniem Prezydium MRN.

Uchylmy więc rąbek tajemnicy, kryjącej przyczyny usunięcia ob. Wolańskiego z rady i komisji.

Obywatel Wolański, bezpartyjny aktywny działacz, prezes Zarządu Grodzkiego ZSCh w Nowym Sączu, miał ten „grzech" na sumieniu, że walczył z kumoterstwem, kacykostwem i biurokracją na terenie Miejskiej Rady i miasta Nowego Sącza. Że był za to nielubiany przez kułaków, spekulantów i różnych kombinatorów, usiłujących wyłudzać pożyczki z GKS, wyzyskujących biedotę — to rzecz zrozumiała. Że był również bardzo niewygodny dla tych, którzy chcieli się uchylać od płacenia podatków, zaniżać obowiązkowe dostawy itd. — to również rzecz zrozumiała. A dodać przecież trzeba, że atmosfera Prezydium MRN nie tylko sprzyjała takim machinacjom, ale co więcej — część członków Prezydium i personelu była i jest bezpośrednio związana z poniektórymi kombinatorami.

Nieugięta postawa Wolańskiego spowodowała zorganizowany, dobrze przemyślany atak ze strony tych, którzy się go chcieli pozbyć, aby im nie przeszkadzał w zażyłych stosunkach z różnymi „wpływowymi" osobistościami.

Zrobiono więc doniesienie do WRN, że Wolański uchylając się od podatków z upraw specjalnych zataił w roku ubiegłym około 30 okien inspektowych. Na skutek tego przybył z WRN ob. Urbanowicz i wspólnie z komisją MRN przeprowadził „wizję lokalną" na działce Wolańskiego, ustalając na zasianym polu ilość zeszłorocznych okien inspektowych (?). Spisano protokół, zapowiedziano, że czeka Wolańskiego kara 50.000 zł za to przestępstwo, niezależnie od domiaru w wysokości 5.000 zł. Dowody w postaci świadków przedstawiane przez Wolańskiego, który przewidując podstęp zwracał się ubiegłego roku do MRN o wydelegowanie komisji, celem stwierdzenia ilości czynnych okien podczas sezonu, nie były brane pod uwagę.

I Wolański jako „bardzo niebezpieczny człowiek" został usunięty z rady i komisji na podstawie tego okiennego „przestępstwa", popartego zeznaniami „świadków".

Sprawa krzywdy wyrządzonej Wolańskiemu jest tu oczywiście rzeczą pierwszoplanową. Ale przy okazji rzuca ona światło na stosunki panujące w Miejskiej Radzie Narodowej w Nowym Sączu, świadczące o zimnym, bezdusznym stosunku do ludzi pracy ośmielających się walczyć z różnymi machinacjami — radzie otaczającej się wyzyskiwaczami, którzy w kułak śmieją się z ustaw i praworządności państwa ludowego.

Chodzi właśnie o tych świadków: nie będziemy zanudzać czytelnika życiorysami ludzi, którymi (i życiorysami i ludźmi) powinna zająć się prokuratura. Niemniej kilkoma szkicami postaramy się nakreślić niektóre sylwetki domagające się zaiste większej uwagi.

Oto jeden ze świadków, **Adam Chwalibóg** — były obszarnik zatrudniający obecnie w swoim gospodarstwie (10 ha — 5 koni) trzy służące, dwóch parobków oraz 4—6 robotników dziennie — zależnie od potrzeby. Dwie pary koni wożą stale szuter do żwirowni. Na samym szutrze zarabia Chwalibóg około 15 tys. złotych miesięcznie. Tenże Chwalibóg za wydzierżawienie 9-arowej działki staruszce Bednarzowej pobiera — 12 dni odrobku w roku. O innych jego sprawkach nie będziemy pisali. Dodać tylko należy, że u Chwaliboga wspomniany wyżej Wolański dzierżawi 20-arową działkę oraz „mieszkanie", a raczej szopę zbitą z desek, płacąc 1500 zł rocznie.

Z tej to szopy Chwalibóg wyrzuca obecnie Wolańskiego, a MRN na rozpaczliwe prośby Wolańskiego starającego się od dwóch lat o przydział mieszkania — jest nieczuła.

Przyjacielem Chwaliboga jest niejaki **Kazimierz Szewczyk;** jego dwie pary koni również wożą szuter do żwirowni, kierowanej przez przyjaciela ob. Dzieślewskiego. I ten świadek, „wiarygodny" świadek, zeznawał przeciwko Wolańskiemu.

Wolański ośmielił się demaskować sprawki Chwaliboga, Szewczyka i innych tu niewymienionych — dlatego postanowiono go „skończyć".

Zresztą podobny los, jaki spotkał Wolańskiego spotkał również Jana Łukasika, robotnika żwirowni, który ośmielił się uchylić rąbka tajemnicy nowosądeckich machinacji szutrem i żwirowniami.

MRN w Nowym Sączu stała się nie tylko siedliskiem ludzi, którzy kryją kombinatorów. MRN stała się jednocześnie instytucją ciesząca się w Nowym Sączu niechęcią za swój pogardliwy, zimny i bezduszny stosunek do spraw ludzi pracy. Wolański i Łukasik to nie jedyne ofiary Chwaliboga, Szewczyka i innych ptaszków, kryjących się za Miejską Radą Narodową w Nowym Sączu.

Nie zainteresował się tą opinią, jaką cieszy się MRN, Komitet Powiatowy w Nowym Sączu, mimo, że miał w tej sprawie wiele sygnałów. Sądzimy, że najwyższy czas, aby to uczynić!

W. W.

Z ŻYCIA PARTII

Na zebraniach dyskusyjnych organizacji gromadzkich towarzysze dyskutują nad upowszechnieniem wiedzy rolniczej

— Jak podnieść wydajność z ha, jak zdążać do lepszych plonów, do lepszych wyników hodowli — oto zagadnienie, nad którym na dziesiątkach i setkach przedzjazdowych zebrań dyskusyjnych radzą i dyskutują chłopi naszego województwa — członkowie partii. Tezy wysunięte przez IX Plenum KC PZPR stawiające program wzmożenia walki o szybszy wzrost dobrobytu mas pracujących miast i wsi, postulujące potężny rozwój rolnictwa obudziły jak najżywsze zainteresowanie chłopów, a przede wszystkim członków organizacji partyjnych w gromadach. Z równym ożywieniem omawiają je na zebraniach swych organizacji chłopi powiatu miechowskiego, limanowskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, nowosądeckiego, oświęcimskiego czy chrzanowskiego. We wszystkich powiatach dyskutują członkowie partii nad sposobami podniesienia produkcji rolnej

— Państwo ludowe troszczy się o chłopa, chłopi muszą wzmóc starania i wysiłki dla swego państwa — tę oto myśl wyraził prosto tow. Józef CHROMY, na zebraniu organizacji partyjnej w Jastrzębiej, pow. Wadowice.

Chłopi-dyskutanci zgodni są co do tego, że wzrost wydajności ziemi, rozwój hodowli zależą od jakości gospodarki, od jej nowoczesności, od jej oparcia na doświadczeniach przodującej techniki rolnej Kraju Rad, od jej ścisłego powiązania z nauką. Stąd też, ze zrozumienia tej podstawowej zasady polepszania wyników gospodarstwa rolnego płyną liczne wypowiedzi na zebraniach, stąd też wypływają wnioski. Tow. RYBICKI na zebraniu w gromadzie Dąbrówki Szczepańskie (pow. Tarnów) tak mówił:

— PGR uzyskują większą wydajność z ha dlatego, że mają fachowców z dziedziny rolnej, że pracują nowymi metodami, opierając się na doświadczeniach ZSRR, gdzie wydajność z ha jest dużo większa. Ja proponuję zorganizowanie szkolenia w naszej wsi, na które będziemy zapraszać fachowców z PGR, aby przekazywali nam swoje doświadczenia praktyczne.

W bardzo licznych wypowiedziach towarzyszy w terenie widać tę troskę o zwiększenie produkcji rolnej, widać dążenie do podniesienia poziomu fachowego gospodarki.

Rozumiejąc znaczenie upowszechnienia wiedzy rolniczej członkowie organizacji partyjnej w Tołochowie, gmina Książ Wielki postanowili zwiększyć prenumeratę pism rolniczych, założyć kółko miczurinowskie, zastosować na wiosnę siew krzyżowy używając do niego zboża selekcyjnego. — Członkowie podstawowej organizacji partyjnej w Kropidle, gm. Nieszków na wniosek tow. Stanisława JAŃCA jednogłośnie postanowili zorganizować kółko studiowania wiedzy rolniczej. **Zorganizować szkolenie zawodowe postanowili także chłopi z Dąbrówek Szczepańskich pow. Nowy Sącz oraz członkowie wielu innych organizacji gromadzkich w województwie.**

Na zebraniach, na których dyskutowano nad podniesieniem hodowli, padały równie konkretne wnioski. Tak np. tow. RYCHTAR członek podstawowej organizacji partyjnej z gromady Zawoja pow. Wadowice, omawiając sprawy hodowli stwierdził:

— Pogłowie bydła u nas jest za małe w stosunku do możliwości. Weźmy np. hodowlę świń. Za mało u nas jest macior zarodowych. Trzeba na naszym terenie — mając na uwadze wzrost pogłowia — założyć stajnie zarodowe, zaś w samej Zawoi należy stworzyć kółko miczurinowskie.

Tow. KĄKOL z tej samej organizacji stawia wniosek, aby u nich w gromadzie zorganizować wspólne pasienie owiec.

Sprawy melioracji, doboru inwentarza żywego, upowszechnienia sadownictwa były przedmiotem konkretnych wniosków i postanowień mających na celu lepsze wykonanie zadań rolnictwa nakreślonych przez IX Plenum przede wszystkim w powiatach Oświęcim, Tarnów, Dąbrowa Tarnowska, Nowy Sącz, Brzesko.

Z. C.

Historia pewnego płaszcza

Niedaleko głównego wyjścia na terenie budowy Kombinatu Nowa Huta znajduje się usługowy punkt krawiecki.

— Wygoda? Pewnie, że wygoda. — Tak myślał pracownik ZRIW, Józef Żaba, gdy tu zaszedł.

*

Kierownik punktu przyjął go bardzo uprzejmie:

— Płaszcz z podszyciem? Gabardinowy? Można; uszyjemy. Będzie leżał, jak ulał! Na obywatela to i 2.80 metra wystarczy.

Z uśmiechem opuszczał ob. Żaba punkt.

— Czemu tu wcześniej nie przyszedłem? — zapytywał siebie. — Blisko, niedrogo, po drodze z pracy, no i na pewno solidnie szyją.

*

— ...Czy nie za wąsko w piersiach? — dopytywał się podczas przymiarki zaniepokojony ob. Żaba.

— Gdzież tam; przeszyjo się pod pachami — uspokajał kierownik punktu.

Nadszedł dzień, gdy klient odebrał płaszcz.

— ...Cóż u diabła? — dziwił się przymierzając go w domu. Kołnierz z dekoltem ucieka do tyłu, jakby go ktoś gumką naciągał.

— Jakże nie ma uciekać — wtrąciła się żona — płaszcz jest przecież za wąski w piersiach i za krótkie ma ramiona.

Z przerażeniem również spostrzegli małżonkowie żółtą plamę wypraloną żelazkiem na dolnym podszyciu płaszcza.

„Humor" małżonków osiągnął swe ostateczne, wisielcze stadium dopiero jednak wówczas, gdy odkryli, że kołnierz płaszcza podszyty jest dwoma listewkami — i to z odmiennego materiału oraz w różnych kolorach.

— Józek — wykrzyknęła wzburzona żona — przecież kierownik punktu mówił ci, że dodatkowo trzeba było dołożyć 20 cm materiału bo tamtego brakło. Gdzie podział się materiał?

*

— ...Co wy na to? — pytał następnego dnia ob. Żaba kierownika punktu.

— Wszystko by jeszcze uszło — mówił ten — najgorzej z tymi rękawami. Prawy to rzeczywiście się nie udał, a lewy — ten lepiej wstawiony — pocieszał klienta.

— A spalenizna?

— A te listewki? — Przecież policzyliście dodatkowo 20 cm materiału — nie mogło nie wystarczyć.

— Materiał „wysechł" — dowodził kierownik punktu, Mieczysław Dregin.

Ob. Żaba z przerażeniem wpatrywał się w kierownika.

— Jak to? Na 18 — 6 cm wyschło? A reszta?

Kierownik był jakby zdziwiony.

— Wyschło! Po prostu wyschło! Nie macie się czym przejmować, to jest normalne...

Tego samego dnia ob. Żaba udał się do jednego z krakowskich krawców. Może coś poradzi...

Odpowiedź brzmiała:

— Wszystko się zrobi, tylko tego spalonego żelazkiem i wąskiej piersi nie można będzie usunąć...

*

Przyszedł do nas ob. Żaba żaląc się na niewłaściwą pracę krawieckiego punktu usługowego w Kombinacie i prosząc o radę i pomoc. Nie wątpimy, że wyręczy nas w tym dyrekcja OZR, która zajmie się pracą punktu i wysunie odpowiednie wnioski.

Praca ważnej placówki usługowej, punktu krawieckiego obsługującego robotników Kombinatu wykazuje więc poważne braki. Ten niedopuszczalny stan, to pienienie się brakorobstwa musi ulec zmianie. Trzeba skończyć z faktami nieliczenia się ze smakiem i wymogami zamawiającego, ze szkodliwym lekceważeniem klienta.

(rw)

Problemy polskiego Odrodzenia (1)

Wieś i folwark

Niedawno odbyta w Warszawie sesja naukowa poświęcona problemom polskiego Odrodzenia postawiła w nowym świetle szereg faktów związanych z tym tak doniosłym okresem w dziejach naszego narodu. Z referatów i publikacji wyłania się przed nami nowy, prawdziwy obraz polskiego Odrodzenia. Aby umożliwić naszym Czytelnikom poznanie, oczywiście w najogólniejszych zarysach, tego nowego obrazu podamy w kilku artykułach niektóre wyniki dotychczasowych badań, w zakresie polskiego Odrodzenia. Oparte one zostały o prace opublikowane przed sesją warszawską przez Państwowy Instytut Wydawniczy i Zakład im. Ossolińskich. Prace te w większości były wygłoszone jako referaty na sesji. Rozpoczynamy od podłoża gospodarczo-społecznego polskiego Odrodzenia. (Red.)

Przewrót postępowy, który nazywamy ogólnym mianem Odrodzenia, dokonał się w Europie w wieku XV i XVI. Objął on również Polskę. Proces ten posiadał w poszczególnych krajach różną treść ideologiczną i społeczną zależną przede wszystkim od poziomu życia gospodarczego i od nasilenia walki klasowej chłopa i nowego mieszczaństwa z klasą feudałów. **Najistotniejszą cechą tego okresu było jednak to,**

„że poważny rozwój sił wytwórczych, który uzewnętrznił się między innymi w postaci szeregu nowych wynalazków i udoskonaleń technicznych, następnie w zmianach organizacji produkcji rzemieślniczo-przemysłowej, w rozwoju handlu, w odkryciach geograficznych itd., we wzroście i rozszerzeniu zasięgu gospodarki towarowo-pieniężnej, prowadził nieuchronnie do rozkładu feudalizmu, do formowania się zarodkowych elementów kapitalizmu". (St. Arnold, Podłoże gospodarczo-społeczne polskiego Odrodzenia, PIW, 1953).

Zmiany te, oczywiście znajdują swój wyraz w ideologii, której nosicielką jest nowe mieszczaństwo, preburżuazja — jak je nazywa St. Arnold w cyt. pracy. Ono to bowiem jest zaczątkiem, z którego rozwinie się później współczesna burżuazja. Nowe mieszczaństwo stara się zerwać pęta feudalizmu hamującego jego działalność gospodarczą, a także ideologiczne pęta, wyrażające się w nauce scholastycznej i stanowisku kościoła będącego podporą feudalizmu. Znalazło to swój wyraz w reformacji, która walcząc z kościołem katolickim burzyła równocześnie niewzruszone zasady i założenia feudalizmu. W walce tej najbliższego sojusznika posiada mieszczaństwo w chłopstwie, którego ruchy wyzwoleńcze najwcześniej wiązały się z herezjami religijnymi, występującymi przeciwko obrońcy i ideologii feudalizmu — kościołowi. Walka chłopów z feudalizmem wyraziła się najsilniej w czasie wojny chłopskiej w Niemczech (1524—1525), kiedy to hasła reformacyjne doprowadziły do potężnego buntu chłopskiego, zwłaszcza w ruchu radykalnym pod przywództwem Tomasza Münzera.

Walka prowadzona w okresie Odrodzenia z feudalizmem doprowadziła do nowego poglądu na świat, którego centrum stał się człowiek i jego sprawy, do odchodzenia od światopoglądu teologicznego do zagadnień świeckich i ziemskich. Odrodzenie nie doprowadziło do zwycięstwa kapitalizmu, było jednak potężnym krokiem naprzód w kierunku jego przyszłego zwycięstwa.

Polskie Odrodzenie

posiada wiele wspólnych elementów z Odrodzeniem zachodnio-europejskim, ale ma także swą specyfikę. Zarysuje się ona nam w toku dalszych rozważań. Przełom kulturalny w Polsce w wieku XV i XVI cechuje się: 1) **walką ze światopoglądem średniowiecznym, scholastycznym** — głównym ośrodkiem tej walki był Uniwersytet Jagielloński, który w drugiej połowie wieku XV i początkach wieku XVI przeżywał wspaniałą kartę swojej historii. Wyszli z niego m. in. Mikołaj Kopernik i Andrzej Frycz Modrzewski, 2) **nowy pogląd na świat obejmuje także sztukę i literaturę** — Wit Stwosz, Biernat z Lublina, Rej, Kochanowski, 3) **walka ta znajduje swój wyraz w myśli politycznej tej epoki** — Ostroróg, Jan z Ludziska, Gałka, Biernat, Modrzewski, arianie, literatura plebejska.

Wszystkie te zjawiska są odzwierciedleniem zmian dokonujących się w rozwoju sił wytwórczych i stosunkach produkcyjnych ówczesnej Polski. Przebiegały one różnie na wsi i w mieście.

Stosunki wiejskie

Polska wieku XV przeżywa okres bardzo szybkiego rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej. Wiązała się ona z silniejszym rozwojem miast i rzemiosła miejskiego, W stosunkach wiejskich wyrażało się to w zmianach w zakresie charakteru renty feudalnej, mianowicie: **w występowaniu renty czynszowej, pieniężnej.** Chłop zamiast daniny w naturze, jak to było przedtem, płaci panu daniny pieniężne. Renta pieniężna jest tą formą renty feudalnej, która — jak to wskazywał Marks — prowadzi do rozkładu feudalizmu i do narastania pierwiastków kapitalistycznych.

„Dlatego też — pisze St. Arnold — **pojawienie się renty pieniężnej w stosunkach wiejskich jest związane ze stałym, systematycznym jak gdyby podkopywaniem systemu feudalnego, stopniowym stwarzaniem warunków do pojawienia się nowych form produkcyjnych także i w rolnictwie".**

Renta pieniężna pojawia się już w wieku XII, ale dopiero w wieku XV dostrzegamy wzrost jej znaczenia i rozpowszechniania się na wsi.

Rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej odbija się bardzo silnie na życiu chłopa polskiego. Doprowadza on obok dotychczasowego zróżnicowania feudalnego wsi na kmiecia, komorników i zagrodników, do rozwarstwiania wsi na biednych i bogatych w obrębie tej samej warstwy kmieci. Do procesu rozwarstwiania się wsi przyczynia się również fakt obejmowania przez chłopów tzw. pustek tj. łanów. W wielu wypadkach łany puste są uprawiane przez chłopów za czynsz, przy czym niejednokrotnie dzierżawca-chłop musiał korzystać z pracy najemnej chłopów uboższych. W wielu wypadkach również chłopi bogaci starają się po prostu nabyć ziemię od szlachcica i w ten sposób zapewnić sobie lepsze warunki produkcji i bytu.

Do obrazu narastania elementów kapitalizmu na wsi i wzrostu gospodarki towarowo-pieniężnej należy również tworzenie się folwarków. W Polsce w wieku XV mamy do czynienia z dwiema formami folwarków. Są to **folwarki sołtysie i kościelne.** Folwarki sołtysie tworzyły się od chwili, kiedy zaczęto wprowadzać typ osadnictwa na tzw. prawie niemieckim, gdzie sołtys miał z góry zapewnione wielkie lub mniejsze uposażenie w ziemi. Były to zwykle folwarki duże i sołtys nie mógł ich uprawiać bez odpowiedniej ilości siły roboczej. Stanowiła je czeladź wolnonajemna lub chłopi, których zmuszano do pracy w tym folwarku. W folwarkach sołtysich nie dominuje więc praca pańszczyźniana.

Inaczej wygląda sytuacja we wsiach klasztornych, a także i w folwarkach kościelnych — tu stosuje się tylko pracę pańszczyźnianą. Zwiększanie pańszczyzny i narzucanie jej w dobrach klasztornych, spotykało się z oporem chłopów. Znajdował on swój wyraz m. in. w coraz bardziej wzmagającym się zbiegostwie chłopów do miast lub innych wsi, gdzie mogli mieć znośniejsze warunki bytu.

Oprócz tych dwóch form folwarku zaczyna się pojawiać w wieku XV także folwark szlachecki, oparty przeważnie na wzorze folwarku sołtysiego, z tym jednakże, że powstawał on przede wszystkim przez rugowanie chłopów z zajmowanej przez nich ziemi, a także przez wywłaszczanie sołtysów.

Sytuacja chłopów jeszcze bardziej się pogarsza, kiedy wraz z rozwojem handlu i manufaktur, a szczególnie z eksportem zboża szlachta stara się zapewnić sobie sama siłę roboczą. Przechodzi ona wtedy na pańszczyznę czyli bezpłatną pracę poddanego. Przeciwko temu wzrasta opór chłopski, jednakże opór ten zostaje złamany i wiek XVI jest już okresem żywiołowego wzrostu folwarku szlacheckiego, pańszczyzny i wyzysku chłopa.

„W ten sposób — czytamy w cyt. pracy — **chłop, biorący przedtem żywy udział w obrocie towarowym między wsią i miastem na rynku wewnętrznym, będący najważniejszym, bo najliczniejszym konsumentem wytworów rzemiosła miejskiego, jest stopniowo eliminowany z tego rynku i zmuszany do przejścia z powrotem na gospodarkę naturalną".**

Chłop zmuszony z powrotem do oddawania panu daniny w produktach swej gospodarki, nie miał ich już do obrotu towarowego.

Odbiło się to oczywiście na życiu miast i w końcu doprowadziło do upadku gospodarczego w Polsce w pierwszej połowie wieku XVII. Był to również okres zaniku kultury Odrodzenia w Polsce.

TADEUSZ BUKOWSKI

147 milionów pasażerów przewiozą w 1953 roku tramwaje krakowskie

Załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie wykonała w dniu 30 listopada roczny plan eksploatacyjny ilościowy i wartościowy.

Tramwaje przewiozły — 123.700.000 pasażerów, autobusy 10.150.000. Do końca roku przewiezionych zostanie ogółem ponad 147 milionów pasażerów, czyli o 28 milionów więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

Cyfry te świadczą o stale wzrastającej frekwencji i dobitnie obrazują wielki wysiłek tramwajarzy, którzy szczupłym ilościowo taborem zaspokajają coraz większe i stale rosnące potrzeby naszego miasta.

Przedterminowe wykonanie planu w tak trudnych warunkach jest niewątpliwie wielkim osiągnięciem MPK, które zawdzięczać należy stosowaniu wielu usprawnień, wzrostowi współzawodnictwa oraz podejmowaniu przez załogę licznych, cennych zobowiązań.

NOTATNIK PARTYJNY

UWAGA, GRZEGÓRZKI!

Dziś, tj. w dniu 9 bm. o godz. 9 rano w sali Głównej Poczty, wejście od ul. Stalina, odbędzie się odprawa sekretarzy z zakładów produkcyjnych wszystkich branż, wyłączając szkoły. Obecność obowiązkowa.

Na budowę Pomnika Wdzięczności

Rada Kobiet przy Zarządzie Przedsiębiorstw Budowy Sieci w Krakowie, ul. Wadowicka 36, przekazała kwotę 1.200 zł na budowę Pomnika Wdzięczności, składając tym sposobem hołd bohaterskim żołnierzom radzieckim, poległym przy wyzwoleniu miasta Krakowa.

Pracownicy Państwowego Szpitala Klinicznego Akademii Medycznej w Krakowie zadeklarowali na ten cel kwotę 2.416 zł.

Pracownicy Spółdzielni Pracy „Budownictwo Wytwórcze" złożyli na budowę Pomnika 241,50 zł.

Rada Kobiet Krakowskich Zakładów Garbarskich wpłaciła na budowę Pomnika Wdzięczności — 1.000 zł. Ogółem — pracownicy biura zarządu KZG wpłacili dotychczas 2.532,50 zł na ten cel.

Koło TPP-R przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie urządziło zbiórkę pieniężną. Pracownicy złożyli 10 tys. zł.

Do artykułu poniżej: Od prawej Irena Moczydłowska, Irena Smendra i Paulina Kurcjusz (oddział metalowy).

W wyniku wędrówki po sklepach

Więcej uwagi dla potrzeb dzieci

Przed wystawą sklepu zatrzymała się para młodych ludzi.
— Może spytamy jeszcze tu... — powiedział mężczyzna.
— Nie warto — zrezygnowanym tonem odpowiedziała kobieta.
— Ja jednak spróbuję... Szybko wszedł do sklepu i po chwili już był z powrotem.
— A widzisz, mówiłam, że nie warto. Trzeba będzie pokroić moją pelerynę i będziemy mieli zapas ceratek.

*

Spotkałem mojego znajomego, 7-letniego ucznia szkoły muzycznej — Januszka. Stał przed wystawą sklepu papierniczego przy ul. Karmelickiej z miną bardzo zrezygnowaną i smutną.
— Servus! Co tutaj robisz?
— Dzień dobry panu. Czy pan nie wie, gdzie można dostać kolorowe papiery, takie do wycinanek?
— Myślę, że w sklepie...
— A właśnie! W pięciu już byłem i nigdzie nie ma. A jutro mamy roboty. Dwója murowana...!

*

Zadziwiający jest brak troski o dziecko i jego potrzeby ze strony naszych producentów i ludzi odpowiedzialnych za sprawne działanie sieci handlowej. Jak to na wstępie pokazała zaobserwowana scenka, już od pierwszych dni życia małego obywatela zaczynają się kłopoty w związku z brakami w zaopatrzeniu. Nie ma ceratek dla niemowląt. W czasie zwiedzania kilkunastu sklepów można obejrzeć z ceraty lub plastyku kilkanaście wzorów... torebek damskich, teczek, pasków i tp., ale ceratek nie ma. Ostatecznie rodzice wracają z wyprawy do domu pocieszając się tą myślą, że czas pracuje na ich korzyść i że dziecko wyrośnie kiedyś z wieku, w którym ceratka jest niezbędna.

I rzeczywiście dziecko rośnie i zaczyna stawiać pierwsze kroki. Ale... boso. Dlaczego? Bo nie ma maszynowo produkowanych bucików dla małych dzieci. Bo wydział planowania przemysłu obuwniczego widocznie myśli, że dziecko szybko wyrastające ze wszystkiego, może mieć buty robione na zamówienie, albo spreparowane domowym sposobem przez rodziców.

Wkrótce potem zaczynają się kłopoty z kupnem odpowiedniego numeru i koloru pończoch, śpioszków, bielizny itp. Szczęśliwa matka 2-letniego Kazika poinformowała nas, że wszystkie potrzebne dla jej pociechy części garderoby kupuje — mając duży wybór — w sklepie prywatnym. Ale bardzo drogo.

Wreszcie dziecko idzie do szkoły. W tym momencie zaczyna sypać się na głowy rodziców seria nowych i dotychczas nieznanych kłopotów. Książek jest pod dostatkiem, ale pomocy szkolnych jak na lekarstwo. Owszem, pokazały się z początkiem roku szkolnego, i zniknęły. Nie ma nigdzie papierów kolorowych do wycinanek, nie ma patyczków, plasteliny. Zeszyty poliniowane są tak blado i niewyraźnie, że w rzeczywistości dzieci uczą się pisać na gładkich zeszytach, co do pewnego wieku jest bardzo trudne. Ale oddajmy głos dzieciom, które nadesłały do naszej redakcji następujący list:

„Aktyw klasowy kl. Ib Podstawowej Szkoły TPD nr 5 w Krakowie, jako wyraziciel życzeń uczniów oraz ich rodziców, zwraca się z uprzejmą prośbą do Wytwórni Zeszytów Szkolnych, aby wszystkie produkowane zeszyty, specjalnie polskie i rachunkowe, były wyraźnie liniowane mocniejszą farbą. Dotychczas wykonywane zeszyty posiadają bardzo słabe linie, co w dużej mierze utrudnia dzieciom, zwłaszcza w klasie I-szej, poprawną naukę pisania."

Ale wróćmy do braków. Nie ma kolorowych ołówków, nigdzie nie można dostać zwykłych, nieoprawionych kredek. Tornistry produkowane z najgorszego gatunku tektury i płótna introligatorskiego — rozlatują się po kilku tygodniach. Nie ma pantofli gimnastycznych w małych numerach i trzeba ćwiczyć na sali boso. I grypa gotowa.

To naturalnie nie wszystko. W zaopatrzeniu dziecka występuje dużo więcej braków. Np. wytwórnie sprzętu sportowego wypuściły na rynek dużą ilość nart. Ale nikt nie pomyślał o konieczności wyprodukowania odpowiednich butów do nich. Trudno w tak krótkim artykule wskazać wszystkich, ponoszących winę za ten stan rzeczy.

W tezach na II Zjazd PZPR jest mowa o polepszeniu i powiększeniu asortymentu produkowanych na potrzeby ludności towarów. A ludność składa się nie tylko z samych dorosłych. Najwyższy już czas, aby producenci przypomnieli sobie o istnieniu i potrzebach małych obywateli. (bz)

Grudzień 9 Środa = Co? Gdzie? Kiedy?

Teatry:

SŁOWACKIEGO: — „Polacy nie gęsi" — godz. 19.15.

STARY (duża sala): „Rozbity dzban" — godz. 19.15; — (mała sala): „Wielka polityka" godz. 19.30.

POEZJI: „Nie igra się z miłością" godz. 19.15.

MŁODEGO WIDZA: — „W Stwoszowym domu" godz. 19.

GROTESKA: „Złoto króla Megamona" godz. 14 i 16; — „Igraszki z diabłem" — godz. 19.15.

SATYRYKÓW: „Załatwiamy od ręki" godz. 19.15.

NURT „Kalinowy gaj" (przedstawienie zamknięte dla wojska w Teatrze „Studio") godz. 19.

„GNOM" — (w sali Teatru „Studio") „Paluszka" godz. 16.

•

WOJ. DOM KULTURY ZZ.: Odczyt dla rodziców dr K. Smarzyńskiego — „Kształcenie woli i charakteru" godz. 19, po odczycie film.

MIĘDZYUCZELNIANY KLUB STUDENCKI Muzyka programowa — godz. 20.

•

Kina:

APOLLO: — „Młodość świata" godz. 13; — „Niezwyciężeni" godz. 15.45, 18, 20.15. SZTUKA: „Czerwony krawat" godz. 11; — „Skandal w Clochemerle" — godz. 16, 18, 20. — UCIECHA: „Admirał Uszakow" godz. 15.45, 18. 20.15. — WOLNOŚĆ: — „Nie ma pokoju pod oliwkami" godz. 16, 18, 20. WANDA: „Śnieżka" — godz. 16, 18, 20. WARSZAWA: „Tajne akta firmy Solvay" godz. 15.45, 18, 20.15. — MŁODA GWARDIA: „Dzieci z jednego podwórka" — godz. 15.30, 17.30, 19.30. CHEMIK: „Tajne akta firmy Solvay" — godz. 19. STAL: „Młode serca" godz. 16, 18, 20. ŚWIT: „Delegat floty" godz. 16, 18, 20. — ZRYW: „Żołnierz zwycięstwa" cz. I godz. 19. ZWIĄZKOWIEC (Grzegórzecka 71): nieczynne.

•

DYŻUR INTERNISTYCZNY:

Oddział Wewnętrzny Szpitala im. Biernackiego, Trynitarska 11.

DYŻUR POŁOŻNICZY:

Oddział III Ginek. - Położniczy PSK.

DYŻUR CHIRURGICZNY:

Oddział Chirurgiczny Szpitala im. Biernackiego.

POGOTOWIE RATUNKOWE:

Wydz. Zdrowia WRN Kraków ul. Siemiradzkiego 1 — telefony — 222-22, 211-12.

APTEKI:

Rynek Gł. 42, Długa 4, Rakowicka 12, Plac Inwalidów 7, Senatorska 5, Grzegórzecka 9, Krakowska 1, Rynek Podgórski 9, Grodzka 17.

Radio:

17.40: Aktualna aud. słowno-muz. 18.20: „Gąsienica-Walczak — podtatrzański miłośnik książek" — fel. St. Sierotwińskiego. — 18.30: Utwory skrzypcowe. 18.50: Książki, które na was czekają. 19.20: Radiowy poradnik językowy. 19.30: Muzyka i aktualności. 20.00: Audycja literacka. 20.20: Popularne pieśni radzieckie i polskie. 21.00: Dziennik wieczorny. — 21.26: Wiadomości sportowe. — 21.36: Muzyka taneczna. 21.50: Z życia ZSRR. 22.20: Wariacje fortepianowe. 22.50: Muzyka taneczna. 23.08: Współcześni kompozytorzy polscy. — 23.50: Ostatnie wiadomości.

Komunikaty

● Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podaje do wiadomości, że w grudniu posłowie przyjmować będą skargi i zażalenia ludności w dniach 11 i 18 grudnia, w gmachu Prezydium MRN, plac WW. Świętych 3/4 I piętro, pokój 107 w godzinach od 16 do 18.

● Zarząd Pracowniczych Ogródków Działkowych „Płaszów", ul. Portowa Boczna 1 zawiadamia działkowców, że dnia 13 bm. o godzinie 15 odbędzie się zebranie w sprawie przydziału nowych działek. Przypomina się, że działkowcom, którzy nie uiszczą należności za rok 1953 do 15 bm. zostaną działki odebrane.

Komunikaty Frontu Narodowego

Dzielnicowy Komitet Frontu Narodowego oraz Zarząd Dzielnicowy Ligi Kobiet zapraszają kobiety dzielnicy Krowodrza na zebranie, które odbędzie się w dniu 10 bm. o godz. 18 w sali Szkoły Muzycznej, ulica Basztowa 8. Tematem obrad będzie omówienie uchwał IX Plenum KC PZPR.

*

Dzielnicowy Komitet Frontu Narodowego oraz Zarząd Dzielnicowy Ligi Kobiet zapraszają kobiety dzielnicy Zwierzyniec na zebranie, które odbędzie się w dniu 9 bm. o godz. 18 w świetlicy Wodociągów Miejskich, ulica Senatorska 1. Tematem zebrania będzie omówienie uchwał IX Plenum KC PZPR.

*

Dzielnicowy Komitet Frontu Narodowego oraz Zarząd Dzielnicowy Ligi Kobiet zapraszają kobiety dzielnicy Grzegórzki do wzięcia licznego udziału w zebraniu, które odbędzie się w dniu 11 bm. o godz. 17.30 w sali Domu Żołnierza, ul. Lubicz. Tematem zebrania będzie omówienie uchwał IX Plenum KC PZPR.

Wszystkie powyższe zebrania połączone będą z bogatą częścią artystyczną.

Sprostowanie

W 283 numerze „Gazety" z dnia 26 listopada br. w artykule „Dwie ważne sprawy" pomyłkowo wymienione zostało nazwisko tow. Kazimierza Grabowskiego.

Wyjaśniamy, że tow. Grabowski nie ma nic wspólnego z zarzutami postawionymi niektórym spółdzielcom z Krzywaczki, marnującym mienie spółdzielcze.

SPORT

W gościnie u sportowców-górników w Bochni

Sport — to nie tylko rekordowe wyniki, najlepsze czasy czy najdłuższe skoki. To również — a właściwie przede wszystkim — radość i zdrowie, czynnik o wielkiej wartości wychowawczej, to dające szereg wielostronnych korzyści spędzenie wolnego czasu.

Pod tym właśnie aspektem analizując działalność koła sportowego, Górnik przy Zupie Solnej w Bochni wysunąć można kilka uwag i spostrzeżeń.

Bochnia miała wprawdzie bogate, choć nie zawsze chlubne tradycje sportowe, ograniczające się jednak głównie do piłki nożnej. Od kilku lat miasto to stało się jednakże jednym z przodujących w naszym województwie ośrodków gier sportowych. Grupa entuzjastów zaczęła grać w siatkówkę i koszykówkę. Dyscypliny te zyskały sobie z miejsca wielką popularność. A wyniki? Cztery drużyny Górnika: siatkarki, siatkarze, koszykarze i szczypiorniści uczestniczą obecnie w rozgrywkach mistrzowskich krakowskiej klasy A, zajmując we wszystkich tych konkurencjach czołowe pozycje. Bocheński Górnik jest ponadto ogólnopolskim mistrzem Zrzeszenia w siatkówce mężczyzn i kobiet oraz wicemistrzem w koszykówce mężczyzn. Dobre wyniki mają także pozostałe sekcje: szachowa, motorowa, piłki nożnej.

Te niewątpliwe i wartościowe osiągnięcia nie mogą jednak przesłaniać poważnych usterek. Mimo zainteresowań i poparcia rady zakładowej i kierownictwa Zupy sport wciąż jeszcze nie jest dostatecznie popularny wśród załogi zakładu pracy. Koło liczy wprawdzie ok. 150 czynnych członków, ilość ta wydaje się nam jednak proporcjonalnie do liczby zatrudnionych zbyt mała, zwłaszcza jeśli chodzi o kobiety, które należą tylko do sekcji siatkówki. Niezbyt energicznie przeprowadzano również próby do SPO (było przecież dość okazji, by móc uzyskać brakujące normy w strzelaniu). Dalszy poważny mankament to brak liczniejszej kadry działaczy i wynikające stąd trudności organizacyjne. Miejscowa organizacja ZMP do tej pory nie wykazywała żadnego zainteresowania pracami koła.

Do obiektywnych trudności należy brak sali sportowej w Bochni, co poważnie paraliżuje ruch sportowy w okresie zimowym oraz spore kłopoty finansowe.

Działacze i zawodnicy bocheńskiego Górnika nie opuszczają jednak rąk i czynią naprawdę wiele. Za energiczną pracę wyróżnić należy zwłaszcza A. Urbana, J. Targosza, Antonika, przewodn. rady zakładowej — Dyrkę, K. Samotra oraz rębacza dołowego w kopalni, wykonującego przeciętnie 170 proc. normy — St. Zawadę. Z zawodników najlepiej spisują się: Bezeg, Łopata R. i Kurnik w siatkówce, Łopata Zdz., Kokoszka i Ślizowski w koszykówce, Lysy, Mrózek i Żarek w piłce ręcznej, a z siatkarek Jordanowska, Ferenc i Biel.

Młodzież bocheńska żywi duży zapał do sportu i uprawia go niejednokrotnie w trudnych warunkach. Działalność i osiągnięcia koła Górnika mającego za sobą wiele pracy i wiele sukcesów zasługują więc na stanowczo większe niż do tej pory zainteresowanie i pomoc ze strony dyrekcji Zupy, organizacji ZMP oraz Rady Okręgowej i Rady Głównej ZS Górnik. A wtedy z pewnością prócz coraz lepszych wyników w sporcie wyczynowym przyjdą też lepsze wyniki w umasowieniu sportu wśród pracowników Zupy i młodzieży bocheńskiej. (tol)

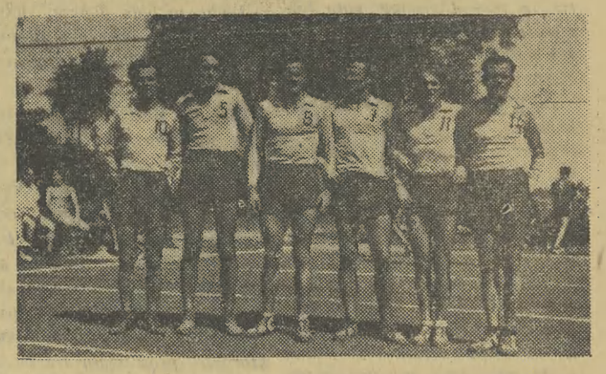

Siatkarze Górnika Bochnia, którzy w składzie (od lewej): Ślizowski, Lysy, Łopata K., Kurnik, Łopata Zdz., i Urban zdobyli tytuł najlepszego zespołu zrzeszenia.

Sylwetki sportowców radzieckich

Nadzia Hnykina

Nazwisko Hnykiny ukazało się pierwszy raz na łamach sportowej prasy radzieckiej w 1948 r. 15-letnia wówczas uczennica tyfliskiego gimnazjum, skoczyła w dal na mistrzostwach szkolnych 5,59 m, ustanawiając tym rekord ZSRR dla dziewcząt i zdobywając równocześnie tytuł mistrza sportu.

15-letnia Hnykina, na boisku słuchała z uwagą trenera Borysa Tachtarowa, w szkole z taką samą uwagą słuchała wykładów nauczycieli.

Rok 1949 przyniósł Hnykinie dalsze sukcesy sportowe. Ustanowiła nowe rekordy ZSRR dla juniorek w biegach na 60, 200 i 300 m. Najcenniejszym jednak jej osiągnięciem był rekord Związku Radzieckiego w skoku w dal, ustanowiony nie tylko dla juniorek ale i seniorek.

W październiku 1949 r. Hnykina ustanowiła w rodzinnym Tyflisie nowy rekord ZSRR w skoku w dal, uzyskując 5,82 m. Przez 15 lat rekord ten należał do Turowej i wynosił 5.80 m.

Niedługo cieszyła się Hnykina wszechzwiązkowym rekordem w skoku w dal. Przyszła wspaniała seria atakow Czudiny, która wielokrotnie poprawiała rekord, osiągając w bieżącym roku — 6,24 m. Nazwisko Hnykiny pozostało tylko na liście rekordzistek juniorek.

Nadzia w dalszym ciągu pilnie trenowała, ale naukę postawiła na pierwszym miejscu. Była bardzo dobrą uczennicą, ale chciała być najlepszą. I osiągnęła swój cel. Wiosną 1951 roku ukończyła gimnazjum, zdobywając za postępy w nauce złoty medal. Drugi złoty medal zdobyła w jesieni na mistrzostwach ZSRR w biegu na 100 m, wygrywając z byłą mistrzynią Europy i rekordzistką ZSRR — Seczjenową i Turową.

Nadzia Hnykina — dziś jedna z pierwszych słuchaczek wydziału filozoficznego tyfliskiego uniwersytetu legitymuje się dwoma rekordami Związku Radzieckiego, w biegu na 100 m — 11,7 sek. i na 200 m — 24,1 sek.

Hnykina — podobnie jak i wielu sportowców radzieckich — umie pogodzić naukę ze sportem.

(aks)

Z notatnika sportowca

W czwartek, 10 bm. o godzinie 18 odbędzie się ogólne zebranie TKS Ogniwo MPK Kraków w świetlicy przy ul. Bocheńskiej 4.

Obecność zawodników i działaczy koła konieczna.

*

W tym samym dniu o godz. 17, w lokalu ZS Gwardia przy ul. Retoryka 1, odbędzie się zebranie juniorów i młodzików sekcji piłki nożnej ZS Gwardia. Obecność obowiązkowa.

*

W niedzielę, 13 bm. o godz. 18, w hali sportowej przy ul. Zwierzynieckiej 26, rozegrane zostanie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, spotkanie bokserskie pomiędzy Unią Oświęcim a Ogniwem MPK Kraków.

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA KRAKÓW, WIELOPOLE 1.

M—4—35132

Ludzie przywróceni życiu

Wspomnienia tamtych dni — kapitalistycznego porządku, to wspomnienia nędzy i wstydu, wstydu, jaki rodzi całkowita bezużyteczność. Pracy nie było dla zdrowych i silnych, tym bardziej więc nie było jej dla ślepców i kalek...

Głód i włóczęga przeminęły na zawsze. Człowiek ułomny, jak każdy, stał się człowiekiem potrzebnym, jak każdy, ma prawo do pracy, nauki, rozrywki.

Blisko 8 tysięcy inwalidzkich rąk pracuje w jednym tylko naszym województwie w dziesiątkach spółdzielni i warsztatów Krakowa, Tarnowa, Nowego Sącza, Miechowa, Nowego Targu.

Teresa **Strzałkowska** — ociemniała wskutek gruźlicy dziewczyna wyrabia gwoździe i pluskiewki. 20-letnia Hania **Włodek**, której oczy zabrała wojna, odkłada codziennie do paczki nowe, wyprodukowane przez siebie szczotki. Głuchoniemy Włodek **Falandysz** jest introligatorem. W spółdzielni chemicznej „Pokój" inwalidzi produkują „węże i krokodyle" z winylonu. W punktach usługowych po wsiach i miastach naprawiają inwalidzi obuwie, szyją, naprawiają trykotaże. Wielu z nich po raz pierwszy w życiu znalazło dom tak, jak po raz pierwszy w życiu znalazło klucz do nauki. Stałe kursy czytania i pisania, studia Wszechnicy Radiowej zdobywają coraz to nowych słuchaczy. Spółdzielnie inwalidzkie posiadają 12 zespołów artystycznych — w tym duży, międzyspółdzielniany chór mieszany, który zdobył niedawno III Ogólnopolską Nagrodę, zespoły muzyczne, recytatorskie, dramatyczne i czytelnicze.

Dużo też czasu poświęcają inwalidzi sportowi: lekkoatletyka, wioślarstwo, szachy.

Mają swoje domy wypoczynkowe w Krynicy, Jastrzębiej Górze, na Bukowinie, na Mazurach i w Dusznikach.

— Naszą radością jest to, — zwierza się Hania Włodkówna, przewodnicząca koła ZMP w Spółdzielni ociemniałych — że

możemy być pożyteczni,

że potrafimy pracować i to dobrze pracować.

Hanka opowiada dalej, że w jej spółdzielni każda dziewczyna i chłopiec zarabiają od 1.000 do 1.200 złotych miesięcznie, a niektórzy i więcej.

— O, pieniędzy to już nam nie brak — ciągnie Hania. — Przecież całkowite utrzymanie, mieszkanie i pranie w internacie kosztuje nas tylko 400 zł miesięcznie. Reszta zostaje na ubranie, teatr, książki.

Są także i racjonalizatorzy

W inwalidzkich spółdzielniach Krakowa rodzi się mnóstwo wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich.

Ociemniali towarzysze **Poleski** i **Nasada** rozwiązali na przykład problem surowca ryżowego do wyrobu szczotek. Dzięki ich usprawnieniu nie wydajemy dzisiaj dewiz na import meksykańskiej słomy. Całkowicie zastąpiła ją słoma użyta z chińskich mat ryżowych, w których do nas przychodzi tytoń. W ten sposób obaj racjonalizatorzy zapewnili stały dopływ taniego surowca dla 23 szczotkarskich spółdzielni inwalidzkich w skali ogólnokrajowej. Teraz tow. Poleski pracuje nad wyprodukowaniem tanich i trwałych perłowych guzicz-ków... z małży.

Tow. **Skibniewski** wynalazł znowu nowy sposób produkcji proszku ściernego do naczyń z odpadów. Wynalazek jego przynosi poważne oszczędności dla państwa.

Ślusarz **Batko** zracjonalizował maszynę do wyrobu deseczek szczotkarskich tak, że na maszynie tej mogą pracować ociemniali bez obawy o wypadek przy pracy.

Krakowski Ośrodek Szkolenia Inwalidów

jest zawsze pełen słuchaczy. Stale przybywają inwalidzi, aby uczyć się tutaj różnych zawodów.

Początkowe lekcje idą zwykle trudno. Ociemniały nie wierzy swoim rękom i nie zawsze ma ochotę do nauki. Ale pierwszy własnoręcznie zrobiony sznur, szczotka czy wycieraczka rozpraszają wątpliwości.

— Radość tę trudno pojąć zdrowemu człowiekowi tak, jak trudno ją nawet opisać w słowach — mówi **Poleski.** — Radość ta płynie z wiary w swą przydatność społeczną. Jest to radość z odzyskanego życia.

W krakowskim ośrodku trwają w tej chwili dwa kursy. Jeden dla powroźników, drugi dla masażystów.

W zakopiańskich sanatoriach leczą się gruźlicy. Po wyleczeniu wrócą do domów i będą mogli pracować chałupniczo przy wyrobie zabawek i w tkactwie.

W Poznaniu kształcą się inwalidzi na kreślarzy. Za pomocą specjalnych protez kreślarzami zostają inwalidzi nawet bez obu dłoni.

Specjalne instytuty naukowe bezustannie pracują nad usprawnieniami i konstrukcją różnych narzędzi i maszyn umożliwiających inwalidom pracę w najróżnorodniejszych zawodach.

Kiedy mowa o pracy inwalidów, warto parę słów poświęcić

niedawnej naradzie

na którą zeszli się do Związku Spółdzielni Inwalidów kierownicy ośrodków, racjonalizatorzy, przodownicy pracy. Na niej właśnie prześledzili dotychczasowy swój dorobek w świetle IX Plenum. Doszli do wniosku, że mimo wielkich osiągnięć, muszą dużo jeszcze w swoich spółdzielniach zmienić, aby produkcja ich służyła coraz szerszym masom pracującym.

Przede wszystkim zamierzają przy pomocy rad narodowych rozwinąć swą działalność w tym kierunku, żeby sproduktywizować pozostających jeszcze poza spółdzielniami 38 proc. inwalidów. To byłby jeden kierunek najbliższych planów na przyszłość, których realizacja pozwoli zatrudnić w przemyśle cięższym ludzi zdrowych, a inwalidom i emerytom stworzy lepsze warunki.

Drugi kierunek tych planów to jak najszersze rozwinięcie produkcji przedmiotów codziennego użytku.

Już obecnie przystępuje państwo do budowy warsztatów chemicznych w Wieliczce, w których inwalidzi będą wyrabiali mnóstwo pięknych rzeczy z winylonu. Znajdą się tam damskie torebki, śliczne, wzorzyste cieniutkie nylonowe obrusy, płaszcze przeciwdeszczowe, fartuszki gospodarskie, parasolki damskie.

Inwalidzi pamiętają także o naszych elegantkach! W najbliższym czasie będą się mogły one otulić w wytworne, winylonowo-stylonowe futra... Tak! Dzięki nowemu wynalazkowi **inż. Walewskiego** sztuczne skóry z winylonu zostaną pokryte włosiem z odpadów stylonowej przędzy, a potem na sposób karakułów wyondulowane. Futra takie będą trwałe (trwałość stylonu przecież znamy), ciepłe i tanie.

Winylon zastąpi także metal. Już niedługo drzwi nowych domów ozdobią estetyczne klamki winylonowe.

Młodzieży szkolnej też się coś dostanie. Inwalidzi rozpoczynają produkcję wiecznych piór i zastrugaczek z winylonu.

Produkcja asortymentów metalowych z odpadów rusza także pełną parą. A więc: syrenki, gwizdki harcerskie, kamertony i zabawki.

Ale to nie wszystko. Związek Inwalidów uruchamia w najbliższym czasie 10

punktów usługowych

w Krakowie, w których emeryci i inwalidzi będą wyręczali pracujące gospodynie domowe w cerowaniu i łataniu odzieży. Dużą też uwagę poświęcili inwalidzi punktom usługowym na wsi. Wprawdzie już dziś w jednym tylko powiecie bocheńskim pracuje 21 takich punktów, ale ogólna ich ilość w województwie jest stanowczo nie wystarczająca. Dlatego też Związek zamierza sproduktywizować wiejskich inwalidów w zawodach szewskim, krawieckim i rymarskim.

I dla najmłodszych obywateli naszej Ojczyzny szykują inwalidzi wielką niespodziankę. Oto z masy plastycznej (też wynalazek inwalidzki) odlewać będą prześliczne klockowe Sukiennice, ratusze, Wawele. Już niedługo nasze dzieci będą się na nich uczyły historii budownictwa rodzimego.

*

Ocaleni ludzie włączają się coraz mocniej w rytm naszego twórczego życia i coraz więcej dóbr sposobią dla człowieka pracy po to, aby mógł coraz lepiej zaspokajać swoje potrzeby.

(dk)

W Czynie Przedzjazdowym

W Krakowie na czoło zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych przez sportowców w czynie przedzjazdowym, wysuwają się zobowiązania członków koła sportowego w Garbarni nr 1, zrzeszonych w sportowych brygadach produkcyjnych. Obecnie przystąpili oni do walki o realizację zadań 5 i 6 roku Sześciolatki pod hasłem: „Wśród sportowców nie ma brakorobów". Walcząc o produkcję najwyższej jakości trzy brygady sportowe z Garbarni nr 1 zobowiązały się równocześnie wykonywać systematycznie swoje zadania produkcyjne w 140 proc.

Postanowili oni również powiększyć szeregi koła o dalszych 50 członków, podnosić stale swoje kwalifikacje zawodowe i sportowe, przystąpić do współzawodnictwa pracy o tytuł sportowca przodującego w zawodzie, opracować dwie gazetki ścienne, poświęcone zagadnieniom IX Plenum, oraz pogłębić kontakt z LZS przez rozgrywanie propagandowych zawodów towarzyskich.

*

W odpowiedzi na apel KS Zryw w Ciechanowie członkowie KS Zryw przy Zasadniczej Szkole Górniczej w Jaworznie dla uczczenia czynem II Zjazdu naszej partii postanowili:

Wybudować boisko do siatkówki i skocznię w dal, zrobić drążek do ćwiczeń gimnastycznych, przepracować 250 godzin przy budowie stadionu ZS Górnik w Jaworznie, zbudować lodowisko, zdobyć 55 odznak SPO i 110 BSPO i sklasyfikować 95 uczniów w klasie młodzieżowej i 12 w klasie trzeciej. Ponadto zobowiązali się pomagać w pracy sportowej LZS przy spółdzielni produkcyjnej w Nowej Górze, zainteresować sportem całą młodzież, w szkole górniczej, podnosić stale swoje kwalifikacje zawodowe i sportowe, realizować w 100 proc. hasło „Pierwsi w nauce i sporcie' i wypracować pięć wniosków racjonalizatorskich.

W odpowiedzi na apel uczniów, dyrekcja szkoły i grono nauczycielskie zobowiązały się do dnia 30 maja 1954 r. zdobyć wszystkie normy do odznaki SPO.

Z okazji Dnia Górnika, uroczyście obchodzonego w naszym kraju w dniu 4 bm. odbyło się na sztucznym lodowisku w Stalinogrodzie spotkanie hokejowe „Banik" (CSR) z Górnikiem Janów. Zwyciężyli goście w stosunku 8:2.

Na zdjęciu: Fragment spotkania *Fot. CAF*